Nr. 89. We Lwowie, Wtorek dnia 20. Kwietnia 1875 **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
„ do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse; A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. kwietnia.

(**Podróż cesarza do Galicji. — Sprawa pomnożenia liczby posłów z miast. — Prawo interpelacji sejmów. — Sprawa reformy administracji politycznej w Górnej Austrji. — Br. Sennyej. — Koleje węgierskie a język madiarski. — Ulgi dla rezerwistów, profesorów i uczniów. — Pospiech w pracach niemieckich mężów stanu. — Zniesienie trzech paragrafów konstytucji. — Przemowa papieża. — Pogłoska o jego wyjeździe z Rzymu. — Charakter podróży ks. Walii. — Sejm bawarski zamknięty. — Jubileusz biskupa wrocławskiego.**)

Stara Presse donosi, że już się poczęły przygotowania do p o d r ó ż y c e s a r z a n a B u k o w i n ę, że podróż **ta** nastąpi w lecie (dnia i miesiąca nie podaje), i że przy tej sposobności zabawi cesarz także w G a l i c j i, a mianowicie w Krakowie 2 dni, w Tarnowie 1, w Przemyślu 1 dzień a we Lwowie 4 dni; a może wstąpi do Łańcuta, do hr. Alfreda Potockiego. Czy cesarz zwidzi oraz Brody, jeszcze niewiadomo. Ile czasu ogółem cesarz poświęci Galicji, organ Lasserowski nie podaje. Jeszcze raz powtarzamy, że wątpimy, aby cesarz jechał do Galicji i na Bukowinę w czasie tak niewłaściwym jakim jest lato. Doniesienia półurzędowe na żadną jeszcze nie zasługują wagę, gdyż podróżami cesarza i ich szczegółami, zwłaszcza takiemi jak podróż do Dalmacji, Galicji i na Bukowinę, rząd wcale nie kieruje, tylko sam cesarz i urzęda nadworne, — i z pewnością nikt u nas nie życzy sobie, aby rząd obecny w jakikolwiek sposób mieszał się do podróży cesarza do Galicji.

Dotychczas pisma centralistyczne z radością zapowiadały, że włościanie i Rusini nie dopuszczą przyjęcia w naszym sejmie wniosku o pomnożenie liczby p o s ł ó w z m i a s t. Nagle teraz zaczynają bardzo być życzliwemi temu wnioskowi, a korespondencyja z Brodów w *Nowej Pressie* wielce sławi p. Hausnera i jego mowę. Nagłą tą zmianę tłumaczy się nadzieją, że w razie przyjęcia i sankcjonowania tego wniosku, liczba posłów żydów się pomnoży. Czemu centralizm dawniej nie popierał tego wniosku? Dzisiaj to już za późno!

Niemasz mężów stanu i jurystów nad biórokratów austrjackich; z porównania z nimi parlamentarzyści i legiści Francji, Anglii i — możemy dodać — nawet Chin, są zaledwo żakami. Wiadomo, jak dyplom październikowy w wykonaniu przekabacono w konstytucję lutową, jak odarto sejmy, w brew literze i duchowi konstytucji, z prawa obsyłania Rady państwa; jak w ustawach wyznaniowych i całej kopie innych ustaw wyznaniowych, naruszono prawa ustawodawstwa krajowego i jak nawet robiono zamach na statut naszej krajowej Rady szkolnej. Wszystko to jednak blade jeszcze w porównaniu z tem, że organa rządowe poważają się odmawiać s e j m o m p r a w a i n t e r p e l a c j i.

Za przykładem sejmu naszego, sejm styryjski, zmieniając swój regulamin w nowym projekcie postanawia, że nad odpowiedzią komisarza rządowego nad interpelacją może być wytoczoną dyskusja. Prawo dyskusji w tym razie jest rzeczą, w parlamentarnych ciałach tak naturalną, jak prawo dyskusji w ogóle. Wniosku tego jednak namiestnik styryjski, br. Kübeck, tak mocno się nastraszył, że zamiast pisać lub telegrafować udał, się osobiście do Wiednia po instrukcje, a komisarzowi rządowemu zabronił na razie odpowiadać na interpelacje. Co więcej jednak, urzędowa *Grazer Ztg.* jeszcze przed powrotem namiestnika z wyprawy po złoto runo parlamentarne, umieściła artykuł, bardzo „poważny" i bardzo „wytrawny", dowodzący z matematyczną ścisłością, że sejmom w ogóle nie przysługa nawet prawo interpelacji, gdyż nie jest w statutach krajowych umieszczone; że regulamin sejmowy obowiązuje tylko posłów, ale nie rząd; że analogia z Radą państwa na nic się w tej mierze nie przyda, bo ministerjum jest Radzie państwa odpowiedzialne, rząd krajowy zaś nie jest odpowiedzialny sejmowi; że zatem jeżeli faktycznie odpowiadał dotąd na interpelacje sejmowe, czynił to jedynie z grzeczności i było to jedynie *bonum officium*, które wcale na nieporozumienia narażać nie powinno.

A zatem sejmy powinny, za wszystkie dotychczasowe odpowiedzi rządu na interpelacje pocałowaniem rąk podziękować, i wysyłać odtąd zawsze deputacje, jeżeli pragną, aby rząd kiedy znowu odpowiedzieć raczył, byle ztąd jakowe „nieporozumienia" nie wynikły, tj. byle się nie okazywało, że rząd w poruszonym dana interpelacją wypadku, dopuścił się niedbalstwa lub niewłaściwości, lub też byle zebrania dat do odpowiedzi nie zbyt mozołu zadawało panom urzędnikom.

Ponieważ tu chodzi o prawo sejmów, najlepiej uczynimy, posługując się w odpowiedzi nieposzlakowanym u centralistów głosem *Fremdenblattu*, który między innemi pisze: „Po 15 latach spokoju p. Kübeck wszczyna hałasy okropne. Nie myślimy zapuszczać się za *Grazer Ztg.* w manowce sofisterji prawniczej; bo i na cóżby się przydało, choćbyśmy z prawa wykazali, że *Gr. Ztg.* niema racji? Na jedno wyjdzie, choćby się temu pismu udało dowieść, że ma rację. Prawo interpelacji bowiem należy do tych atrybucyj, których żadne ciało parlamentarne, jeżeli ma być za coś uważane, w żaden sposób zrzekać się nie może. Z tego, że namiestnik nie jest sejmowi odpowiedzialnym, wcale jeszcze nie wynika, iżby nie był obowiązanym dać odpowiedź w sprawach do kompetencji sejmu należących. Sejm, żądając wyjaśnień co do aktów administracji krajowej, nie może być wydanym na samowolę namiestnika. Zadawać takie pytania, sejm ma prawo, co najmniej prawo r o z u m u; a jeżeliby, jak to *Grazer Ztg.* w pocie czoła wykazać usiłuje, litera ustawy nie przyznawała mu tego prawa, to mamy l u k ę w ustawie, która co prędzej jasno i niedwuznacznie wypełnioną być musi. Prawo interpelacji wykonują sejmy od początku, a choćby — co zresztą jeszcze jest kwestją — legalnie jeszcze go nie posiadały, to otrzymać je muszą. To jedyna odpowiedź na jurydyczne odkrycia Kolumba w *Grazer Ztg.*"

Inne pisma centralistyczne żadnych nie dodają komentarzy do artykułu *Grazer Ztg.*, choć to kwestja arcyważna, dla sejmów nawet ściśle centralistycznych. Na każdy sposób wniosek wspomniany sejmu styryjskiego jest poparciem takiejże samej uchwały sejmu naszego.

W Górnej Austrji poruszono w zeszłym roku sprawę r e f o r m y a d m i n i s t r a c j i p o l i t y c z n e j. Rzecz okazała się trudną, gdy przyszło stawiać wnioski pozytywne i utworzyć całość systematyczną. Wydział krajowy poznał wnet, że o tej reformie myśleć nie można bez zmiany ustawy gminnej; zażądał przeto od wszystkich gmin opinii, czy i o ile życzą sobie zmian lub uzupełnień ustawy i ordynacji gminnej, tudzież reformy administracji politycznej. Zarazem zawezwał Wydziały krajowe Czech, Morawy, Szląska, Karyntji, Krainy, Dolnej Austrji, Styrji, Tyrolu, Vorarlbergu i Salzburga o doniesienie jakie tam poczyniono zmiany w ustawach gminnych, tudzież zapytał namiestnictwa, czy nie byłoby stosownem, władzę karną gmin ograniczyć do §§. 32 i 56. ust. gm., dozór zaś nad miarami i wagami poruczyć gminom, niemniej też, jakieby sprawy, zdaniem namiestnictwa, należało oddać poruczonemu zakresowi czynności gmin, i jak daleko sięga obowiązek ich do objęcia spraw poruczonych. Na 518 gmin górno-austrjackich odpowiedziało 89. opinie ich jednak bardzo się rozchodzą. Prawie wszystkie oświadczyły się przeciw okrojeniu autonomicznego zakresu działania; 19 zaś w ogóle przeciw wszelkiej reformie ustawy gminnej i przeciw wszelkim zmianom w administracji władz politycznych. Gęściejsze jednak są życzenia, aby zakres poruczony ograniczono i ściśle opisano, aby władzę karną gminom odjęto, a na starostwa przelano, tudzież aby wydano popularną instrukcję co do sprawowania samoistnego zakresu czynności. Znachodzą się też wnioski względem przeobrażenia ustawy i ordynacji gminnej, ale różniące się, a nawet sprzeczne. Jedne są za pozostawieniem obecnej organizacji, inne za ustanowieniem starostwa w każdym powiecie sądowym, za przywróceniem dawnych mieszanych urzędów powiatowych, za utworzeniem władz politycznych na każde 6.000 dusz, za pomnożeniem starostw itp. Wydział krajowy przystąpił do zdania namiestnictwa, że reforma administracji politycznej należy do ustawodawstwa państwowego, i dodał, że materjał badań jest tak mały, iż nie może objawić życzeń pozytywnych.

Z wielką radością donosiły pisma centralistyczne, że kiedy niedawno temu br. S e n n y e y przybył do Preszowa i duchowieństwo złożyło mu swoje uszanowanie, ludność miasta wyprawiła mu kocią muzykę, aby jej nie posądzono, że popiera cele ultramontańskie. „Liberalne" pisma węgierskie zaprzeczyły, jakoby wyprawiono kocią muzykę, ale, chociaż z oburzeniem, dawały do zrozumienia, że na nią się zanosiło. Postępek ten liberalnych pism węgierskich był może jeszcze nikczemniejszym od postępku liberalnych pism austrjackich. Tymczasem *Magyar Politika* donosi na podstawie zeznań świadków naocznych, że „tylko tyle jest prawdą, iż jeden rzemieślnik z kilkoma czeladnikami, kilku studentów i jeden żydek włóczęga, udający dziennikarza, chcieli w istocie w tak haniebny sposób zakłócić porządek publiczny, że jednak umknęli przed policją. Kłamstwem zaś jest, iżby jaka część ludności, a już najmniej mieszczaństwo o tym zamiarze garstki urwiszów co wiedziało, lub też z nią także w porozumieniu było. Pokój miasta też nie był ani na chwilkę zakłócony." Zastęp zwolenników Sennyeya szerzy się bardzo mocno; w niektórych komitatach, gdy agitowano za przystąpieniem do nowego obozu „liberalnego", cały ogół oświadczył się za Sennyejem; jest też za nim może przeważna część Izby panów.

W ę g i e r s k i m i n i s t e r k o m u n i k a c y j wydał okólnik do wszystkich kolei w Węgrzech, nakazujący ściśle dopilnowanie dawnych rozporządzeń co do j ę z y k a m a d i a r s k i e g o w całym ruchu i zarządzie kolejowym; duch patrjotyczny musi panować we wszystkich gałęziach komunikacji, i do d. 1. stycznia 1876 r. muszą ustać wszelkie, jakie dotąd cierpiano, wyjątki, co do używania języka madiarskiego. Zarazem przyrzeka minister wkrótce wydać techniczny słownik madiarski.

Według okólnika austrjackiego ministerstwa oświaty z d. 15. bm., wolno oficerom r e z e r w y, i w ogóle rezerwistom, którzy są profesorami, suplentami lub uczniami szkół publicznych lub za publiczne uznanych, odbyć ćwiczenia podczas wakacyj za świadectwem dyrektora; oficerom rezerwy zaś, którzy są na ostatnim roku studiów, na wiosnę roku następującego.

W trwałość pokoju nikt dziś nie wierzy, a najmniej w Berlinie. Gorączkowa niespokojność ogarnęła tamtejszych mężów stanu. Na posiedzeniu sejmu pruskiego w dniu 15. kwietnia, kiedy się toczyły obrady nad z n i e s i e n i e m t r z e c h a r t y k u ł ó w k o n s t y t u c j i, po 6-godzinnych debatach zażądano odroczenia; rząd i większość Izby sprzeciwili się temu, a po ogromnem znużeniu wszystkich, u c h w a l o n o projekt rządowy. Taki pospiech w uchwaleniu najważniejszej ustawy, dowodzi właśnie nietrwałości pokoju: kanclerz niemiecki chce jak najprędzej pozbyć się tych resztek wolności, które dotychczas krępują jego samowolę, i wystąpić w obec zewnętrznego niebezpieczeństwa, w pancerzu absolutyzmu państwowego. Odnośny wniosek brzmi bardzo lakonicznie: „Artykuły konstytucji 15, 16 i 18 znoszą się." Że zniesienie tych paragrafów było wymierzone przeciw kościołowi katolickiemu, to rzeczą jest aż nazbyt widoczną, ale przy bliższem wpatrzeniu się w znaczenie tych trzech artykułów i w stosunek onych do całości konstytucji pruskiej, okazuje się jak wielką mieli słuszność przeciwnicy wzmagającej się potęgi państwa, kiedy od samego początku walki jego z kościołem, stanęli w obronie tego ostatniego, chociaż nie wszyscy byli gorliwymi jego zwolennikami. Bo podtrzymując kościół w obec niepomiernych uroszczeń państwa wiedzieli oni, że służą sprawie wolności i postępu, wbrew zaciętym obrońcom państwa, którzy te godła fałszywie wywiesili na swoim sztandarze. „W dawnych czasach powiedział poseł Reichensperger — strzeżono trzech tych artykułów konstytucji jak oka w głowie, i uważano je za palladium obywatelskiej wolności." Dziś nawet, kiedy rząd tak daleko się zapędził, że nawet maluczcy duchem potrafią zrozumieć cel jego dążności, dziś jeszcze, przez usta Bismarka wypiera się on, aby czyhał na wolność obywatelską, a pseudo-liberały wierzą jemu; co więcej fałszywość swoją posuwa on tak dalece, iż utrzymuje że nie walczy przeciw katolicyzmowi, lecz tylko przeciw papiestwu.

Przy obradach 15. b. m. kładł Bismark największy nacisk na to, że rząd czuje się obowiązanym tem więcej ukrócić butę ultramontanów, ile że papież reprezentuje dziś sam jeden kościół katolicki, stoi na czele zwartego stronnictwa, posłusznego wojska, księży, i posiada wpływ nieograniczony. A dalej, tak się odezwał, w odpowiedzi na przemówienie jednego posła z centrum: „Przed laty zwróciłem uwagę Antonellego na niebezpieczeństwo powstałe z powodu utworzenia stronnictwa centrum. Antonelli, który wówczas nie zostawał jeszcze jak dziś pod wpływem jezuitów, zganił utworzenie centrum; ostatnie wysłało skutkiem tego ze swojego łona posła do Rzymu i zaskarżyło Antonellego. Skarga ta znalazła łaskawy posłuch u papieża. Mam nadzieję, że w Rzymie kiedyś zasiądzie mniej wojowniczy papież, a wtedy znajdę Antonellego, który mi pomoże do ugruntowania pokoju." Najdosadniejszą odprawą tych zręcznych fałszów jest mowa z tegoż posiedzenia, posła Brühla, protestanta, który wypowiedział przekonanie, że skreślenie tych trzech artykułów konstytucji zaszkodzi daleko więcej kościołowi ewangelickiemu, aniżeli katolickiemu: przedłożony projekt jest obrazą ewangelickiej ludności. Na czyjąż więc on korzyść wypada i czyich uczuć nie obraża, jeśli nawet protestanci, w imieniu których występował rząd dotychczas, potępiają go?

Podług sprawozdań francuzkich i włoskich dzienników p r z e m o w a p a p i e ż a, w odpowiedzi na adres, odczytany w imieniu deputacji międzynarodowej przez ks. Hagona Windischgraetza, miała być wzruszającą. Przy ustępie: „Dziś chrześcianie stają się naszymi prześladowcami. Ja jestem biednym tylko starcem, ale bronię tych samych swobód" — na słuchaczach dostrzedz można było ogólne wzruszenie, a wielu obecnych mężczyzn płakało podczas końcowej modlitwy, wygłoszonej przez papieża głosem drżącym. Nie nowina to, bo Pius IX. liczy się do najpierwszych mówców naszego stulecia. Polityczne znaczenie miał ten ustęp z mowy, w którym papież wyrazami pojednania zwrócił się do tego króla, który między przodkami liczył świętych, aby rozciągnął opiekę nad kościołem, a względnie duchowieństwem. Ustęp ten zdaje się potwierdzać pogłoski o ugodzie watykańskiej; do niej też zapewne ściąga się i ten ustęp: „Nie przestańmy domagać się praw kościoła i jego wolności, błagajmy Boga, a może ujrzymy urządzone przezeń zmiany, gdy najmniej ich oczekujemy."

W Watykanie obiega pogłoska, jakoby lekarze papiezcy orzekli jednogłośnie, że o j c i e c święty musi dla poratowania zdrowia opuścić na jakie dwa miesiące mury Rzymu. Rada ta — podług wiedeńskiego *Fremdenblattu* — wywołała w dyplomatycznem otoczeniu papieża niemałe zaniepokojenie, obawiają się bowiem, aby nie prejudykowano z tego powodu stanowiska papieża.

Na posiedzeniu parlamentu angielskiego w d. 15. bm. Disraeli wypowiedział zdanie swoje o charakterze p o d r ó ż y k s i ę c i a W a l i i d o I n d j ó w. Była to odpowiedź wymijająca, a mniej osobiste zdanie ministra, wypowiedziane dla uspokojenia obaw moskiewskich. Minister rzekł, że ks. Walii nie będzie występował w podróży, jako zastępca królowej, przedstawicielem jej bowiem jest i będzie wicekról Indjów.

Jesienią były w całej niemal Europie rewje wojsk, teraz odbywają się podróże monarchów. Do tylu już wiadomych lub zamierzo-

Notatki lwowskie.

II.

(**Jowisz i sejm. — Ociężałość i gorączka. — Plato i veritas. — Autonomja i kontrola jako dwa sprzeczne dla niektórych pojęcia. — Czterech Bismarków i Triplmarków — Niewidzialna większość sejmowa. — Karogodny artykuł. — Niedoszłe wielkie bractwo dziennikarskie a w i e l k i e b r a c t w o małżonków na scenie. — Farsa zamierzona i farsa dokonana.**)

Pierwszeństwo Jowiszowi... zaczniemy od sejmu.

Zwracamy uwagę wszystkich, komu o tem wiedzieć należy, a przedewszystkiem doktorów, lekarzy, medyków, i wszelkich, jakkolwiekby się zwali, sztuki eskulapa adeptów, że w sejmie objawił się pewien symptom, na serjo niepokojący.

Dotychczas komisje sejmowe, szczególniej te, po których najwięcej się spodziewano, cierpiały chronicznie na ociężałość i senność. Kraj i naród przywykli już do tego, że taka komisja drogowa albo propinacyjna, albo nawet budżetowa, nigdy się z wnioskami swojemi nie uwiną prędzej, aż na trzy a najwyżej na pięć dni ostatnich, ażeby o wszystkiem Izba była przymuszoną decydować galopem i kraj oraz naród uważali to za rzecz najzupełniej normalną. W tym roku jednak pokazało się, że jedna z komisji sejmowych, a mianowicie administracyjna, zachorowała na wprost przeciwną chorobę, na gorączkę.

Ponieważ komisja administracyjna zostaje pod przewodnictwem b. marszałka, gotów więc *Dziennik Polski* wywnioskować z tych słów, że oto już i *Gazeta Narodowa* łatki byłemu marszałkowi przypina, ale cóż na to poradzić?... *Amicus Plato, amicus b. marszałek, sed magis amica veritas*, a *veritas* tym razem jestże komisja administracyjna cierpi na gorączkę, chociaż podobno nie z powodu ks. Sapiehy, ale z winy niektórych innych znakomitości, które zasiadają w jej gronie.

Zaledwie we środę sejm przekazał tej komisji sprawę pomnożenia sił urzędniczych Wydziału krajowego, a już w sobotę wieczór wszystkim wiadomo było, że komisja postanowiła ten projekt wydziałowy odrzucić.

Ażeby dobrze zrozumieć tę decyzję, zastanówmy się trochę bliżej nad tem, o co chodziło.

Uchwałą z d. 19. października r. z. sankcjonowano w d. 19. lutego r. b. sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w jego zastępstwie objął najwyższy nadzór nad tem, żeby majątki gmin i zakładów gminnych nie były uszczuplane i trwonione. Wydział naturalnie odpowiedział na to, że zgoda, ale zwrócił uwagę, że gmin ogółem w Galicji, prócz Lwowa i Krakowa, jest 6226, a w ich liczbie 306 miast, że majątek 5996 z tych gmin wynosi 6,716.579 złr. 50 ct. w kapitale, a 589.397 morgów w gruntach, których wartość przeciętna, najskromniej licząc, wynosi po 40 złr. za morg, że jest nadto kapitałów serwitutowych, własnością gmin będących 661.775 złr. a kasy pożyczkowe gminne, o ile ich stan jest wiadomy, posiadają także 726.646 złr. kapitału, że zatem bez Lwowa i Krakowa majątek gmin, najpobieżniej liczony wynosi 33 mil. złr., aby więc nadzór najwyższy nad tym majątkiem przynajmniej jako tako sprawować, potrzeba przybrać do Wydziału jeszcze c z t e r e c h urzędników, których płaca wynosić będzie ogółem 7.600 złr. rocznie. Czterech urzędników do umożebnienia najwyższego nadzoru nad 33 miljonami majątku i nad 6.226 gminami, to już zdawało się, wymaganie tak skromne, że niepodobna dalej oszczędności posunąć.

Tymczasem komisja administracyjna postanowiła odrzucić ten wniosek, nie z oszczędności wszakże, ani dla jakiejbądź zasady, ale dlatego, że niewiadomo jeszcze czy i ilu na to urzędników będzie potrzeba.

Risum teneatis, taki przytoczono argument? Rozumielibyśmy w ostatnim razie, gdyby była tego zdania, że dwaj sekretarze i dwaj adjunkci, których chce ustanowić Wydział, takimi będą geniuszami, iż każdy z nich obejmie stalową prawicą 1556 gmin, i ściśnie je tak silnie, że już ani odetchnąć autonomicznie nie będą mogły, że każdy z nich tak dobrze będzie pamiętał o ośmiu przeszło milionach guldenów i o każdym cencie dochodu, jaki te miliony przynoszą, iż gmina zaledwie o wydawanie półcentków, jeżeli się one przypadkowo znajdą w jej kasie, będzie mogła decydować swobodnie. W takim razie byłaby to zawsze obrona jakiejś zasady, chociaż nielogicznej, bo gdyby nawet Bismark, który anektował Szlezwik, Alzację i Lotaryngię do Niemiec, wraz z Triplmarkiem, panem Zboińskim, który świeżo przyłączył Kołomyję wraz z jej tańcami i śpiewami do wielkiego księstwa Gerolstein, zgodzili się zostać sekretarzami i adjunktami rachunkowymi Wydziału krajowego, celem ujęcia w swoje ręce już nie dozoru nad autonomią gmin, ale zupełnego jej steru, to jeszcze mimo wszelkich swoich talentów nie zdołaliby uszczuplić tej autonomii, o więcej jak o część tysiączną pięćsetną, a że uchwała sejmowa z d. 19. października r. z. istnieje i otrzymała sankcję, zatem wykonaną być musi, czyli że stało się już i nie odstanie, iż autonomia gmin o tyle przynajmniej uszczuploną *de lege* została, że im nie wolno na przyszłość mienia swego marnować i roztrwaniać, więc przyznać trzeba, że Wydział krajowy proponując tylko czterech urzędników, choćby też miał i czterech Bismarków za pasem, zawsze ingerencję swoją w sprawy gminne do możebnego *minimum* zamierzył ograniczyć, a chcieć mu i tego odmawiać, byłoby to zmuszać go do robienia tego, co mu zostało poruczonem, tak aby nic nie było zrobione; byłoby to bawić się a nie gospodarować, jest to opuszczać pole rozsądnej praktyki, a wchodzić na bezdroża utopii, a przynajmniej fałszywych i spaczonych poglądów. Tym panom, którym szłoby tak dalece o autonomię gmin, że wszelką kontrolę nad nią, na ustawach istniejących opartą, chcieliby zredukować do zera i poprostu uniemożebnić, należałoby powiedzieć, że nie są czcicielami najczystszego ideału autonomii, na ich ołtarzu stoi już nie fidjaszowski posąg bogini samorządu, ale indyjski grubociosany bałwan anarchii, bożyszcza rozprzężenia i nieładu. I nie dziwilibyśmy się może, chociaż ubolewaliśmy mocno nad tem, gdyby takie pomysły lub żądania wyszły z pod jakiej ciemnej czaszki wieśniaczej, ale dziwimy się a ubolewamy jeszcze bardziej, że cała komisja może się obawiać, iż czterech urzędników do takiego zadania będzie za wielu, i doradza sejmowi uchwałę, która w ostatecznym rezultacie wyjdzie na toż samo, bo pozbawi Wydział krajowy sił, potrzebnych do wypełnienia poruczonego mu zadania.

To też jesteśmy pewni, że większość sejmowa nie ulegnie pokusie do popełniania niekonsekwencji, jaką jej nastręcza większość komisji administracyjnej, gdyż przyjęcie wniosku komisji przez sejm nie byłoby niczem więcej, jak aktem sprzeczności ze swą własną uchwałą. Skoro sejm uchwalił, że chce mieć ewidencję i kontrolę majątku krajowego, zostającego w ręku gmin, a wynoszącego kilkadziesiąt milionów złr., to powinien trwać przy tej uchwale, a jeżeli ktokolwiek, np. p. Grocholski, a za nim większość komisji administracyjnej pragnie obalić tę uchwałę, to niech w tym celu postawi wniosek formalny, a niech jej nie podminowuje i illuzoryczną nie czyni, przez odmawianie środków do jej wykonania pod pozorem, że jeszcze nie wiadomo, czy do tego czterech, czy aż pięciu urzędników będzie potrzeba.

Powiedzieliśmy „większość sejmowa", ale wyznać musimy, żeśmy jej jeszcze ani razu nie widzieli dotychczas na posiedzeniu sejmu, nie wiemy jak wygląda, i czy nie zmizerniała od października. Większość tej większości uznała za najstosowniejsze i najgodniejsze reprezentantów kraju, zrobić sobie wakacyjki, i odpoczywać przynajmniej teraz na laurach pięcioletniego posłowania, bo jest widać najmocniej przekonaną, że kraj jej potem spocząć nie pozwoli, lecz znów do przyjęcia uciążliwych mandatów zmusi. Do żadnego głosowania w sali sejmowej nie stanęło więcej jak dziewięćdziesięciu posłów, ani razu ich jeszcze nawet stu razem w ciągu tej sesji w Izbie nie było, nigdy tyle nie rozdano urlopów, nigdy tylu nieobecności listami do marszałka nie starano się usprawiedliwić, i nigdy tyle ani urlopowanych ani przynajmniej kilku słowy wytłumaczonych nieprzychodzeń nie bywało. A przecież nawet natura, jak gdyby chciała nie przeszkadzać posłom w ich obradach nad dobrem kraju, zmieniła swój odwieczny porządek, i niczem do willegiatury, do wycieczek na świeże powietrze nie przynęca, owszem sama zdaje się mówić, że wartoby popracować choć trochę, bo na świat boży chociażby dla zimna pokazywać się nie warto. Jaka to szkoda, że trzecia przeszło część sejmu zupełnie nie chce rozumieć jej głosu! Naturalnie po świętach ruskich ci, którzy teraz świętują, ukażą się może, a za to znikną inni, tak będzie *usque ad finem*... piękny horoskop dla wniosku p. Hausnera, dla którego zresztą nie byłoby najmniejszej szansy, choćby się wszyscy posłowie zebrali, bo jedynej skutecznej drogi do dokazania tego dzieła, wskazanego przez nas zbliżenia się do posłów włościan, i porozumienia z nimi we wszystkich ważniejszych kwestjach, nikt dotąd nawet dotknąć nie spróbował.

Otóż sejm zajął prawie cały odcinek, i niewiele miejsca nam pozostało, ale bo też prócz sejmu nie było w tym tygodniu do zanotowania tak wiele. Była zbiorowa konfiskata wszystkich trzech dzienników politycznych, mogących podlegać konfiskacie. *Gazecie Narodowej* dostało się to nawet nie za żaden własny artykuł, lecz za pismo, napisane i podpisane przez sędziego śledczego p. Litwinowicza, tak dalece, że gdybyśmy zostali za to pociągnięci do odpowiedzialności, nie moglibyśmy żadnym sposobem zataić, że autorem karygodnego ustępu był sam p. sędzia śledczy, który w takim razie musiałby zostać stawionym przed przysięgłych, co nie jest zresztą rzeczą tak groźną, jak się niegdyś po kazało na ks. Nowackim, a w tym tygodniu na p. Rewakowiczu. Byle tylko potrafić mówić dużo o rzeczach, nie mających związku ze sprawą, byle tylko nie zważać na odbieranie głosu przez przewodniczącego, lecz zawsze zgrabnie wypowiedzieć swoje do końca, i byle mieć pomiędzy przysięgłymi jednego zapalczywego zwolennika, który, choć tylko sam za siebie przysięgał, nie zechce żeby inni gubili dusze, i swoją opinię w nich wmawia, a zawsze można być pewnym wygranej. Nie groziło więc p. Litwinowiczowi niebezpieczeństwo tak wielkie, ale zagrażało dziennikom. Zaatakowane razem i z jednego powodu mogły one na razie zawiązać między sobą „wielkie bractwo", ażeby wspierać się i wspomagać wzajemnie, w każdej sprawie stawać jak jeden mąż, i stać się przez to niezwalczoną potęgą. Ale fatalnie byłyby na tem wyszły, jak tego świeży przykład dowodzi. Takie samo w i e l k i e b r a c t w o zawiązali pomiędzy sobą w sobotę na scenie trzej w wysokim stopniu maniacy pp. Wipski, Pącki i Lulewicz, z obawy, aby świetna c. k. prokuratorja — przepraszamy, chcieliśmy powiedzieć myrjada adoratorów (nb. nieistniejących), nie konfiskowała im serc ich małżonek, i pokazało się, że wbrew wszelkim statutom stowarzyszenia p. Wipski zabrał się do konfiskaty serca małżonki swego współstowarzyszonego, pani Honoraty Pąckiej, a panowie Pącki i Lulewicz również okazali się gotowymi sięgnąć po jabłka do ogrodu swoich kolegów w wielkiem stowarzyszeniu. I trzeba było widzieć, jaką zabawną (chociaż o kilka aktów za długą) farsę Jan Aleksander hr. Fredro z tego tematu napisał, i ilu przytem kontrawencyj gramatycznych się dopuścił. Otóż taką samą farsę chciał sobie zrobić p. sędzia śledczy Litwinowicz z dzienników, gdyby się zawiązały w „wielkie bractwo", ale dzienniki nie uległy pokusie. Powiedziały one sobie, że i hr. Fredro (syn) i p. Litwinowicz mają niezaprzeczony talent, który szkoda na czcze fraszki marnować.

Na usprawiedliwienie hr. Fredry powiadają rozmaite głosy, że nie pisał on wcale „Wielkiego bractwa", lecz zastosował do sceny lwowskiej jakiś utwór, który już istniał poprzednio w jednej z literatur europejskich, nie mogą się tylko zgodzić z jakiej. I nam się zdaje, że rzeczywistym autorem „Wielkiego bractwa" był Goldoni, ponieważ jednak hr. Fredro jest redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą tej sztuki, jego więc pociągamy do odpowiedzialności, tak jak i sąd zapewne, jeżeli trzem dziennikom zechce proces wytoczyć, będzie się trzymał p. Litwinowicza, jako podpisanego autora, chociaż nie moglibyśmy zaręczyć, czy i jego artykuł nie był już kiedyś w jakiej komedji Goldoniego umieszczony, i naturalnie z oklaskami przyjmowany przez publiczność.

Bądź co bądź, z powodu tych dwóch faktów godzi się nazwać upłyniony tydzień tygodniem okazji do zakładania wielkich bractw, i tygodniem ochoty do robienia fars. Jakby to dobrze było, gdyby po tym tygodniu nastąpił zaraz tydzień, mający za charakterystyczną cechę zawiązanie jakiego małego bractwa, w celu zrobienia czegoś, coby przecież farsą nie było!

nych, przybywa nowa: z końcem maja król szwedzki wybiera się do Berlina.

Dnia 16. bm. sejm bawarski został zamknięty w imieniu króla przez księcia Luitpolda. Posłanie królewskie oświadcza, że uchwalone przez sejm ustawy otrzymały sankcję królewską.

W sobotę dnia 17. kwietnia książe biskup wrocławski dr. Henryk Förster obchodził 50letni jubileusz swego kapłaństwa. Zjazd we Wrocławiu był bardzo liczny. Papież przysłał biskupowi paljusz arcybiskupi i brewe. Na całym Szlązku lud cały bardzo uroczyście i solennie obchodził rocznicę jubileuszową swego biskupa.

Sejmowe.

IV.

Dwa tygodnie minęło od rozpoczęcia sejmu, ale już z dotychczasowego przebiegu obrad poufnych i komisyjnych wnieść można z pewnością, że sejm ten rozejdzie się, nie uchwaliwszy dwóch najważniejszych ustaw, propinacyjnej i drogowej.

W sprawie propinacyjnej najzupełniejszy panuje chaos. Ile posłów prawie, tyle projektów, a żaden projekt niema widoku pozyskania większości. W ostatnich dniach podniesiono projekt przeniesienia prawa propinacji na gminy, a gdy wszyscy włościanie i włościańscy posłowie głosowaliby chętnie za taką ustawą propinacyjną, więc projekt ten niezawodnie zyskałby większość głosów w sejmie, ale z góry już przepowiedzieć można z pewnością, że nie uzyskałby sankcji. Wszystkie bowiem dotychczasowe ministerstwa oświadczały się zgodnie przeciwko wszelkiemu przenoszeniu prawa propinacji, czy to na kraj czy to na gminy, a oświadczały w imię liberalnych zasad, w imię wolności zarobkowania. Już to te wiedeńskie liberalne zasady podcinają kraj w każdym kierunku. Lichwą niszczony jest lud nasz, bo wiedeńskie liberalne zasady nie pozwalają przyjąć zeszłorocznej uchwały sejmowej, ograniczającej jako tako lichwę. Gminy nasze są ubogie, i niemają z czego opędzać wydatków zarządu gminnego. Przeciężony więc jest lud nasz powinnościami gminnemi. Przeniesienie prawa propinacji na gminy dostarczyłoby gminom funduszów na wydatki gminne, a ulżyłoby ciężarów ludowi. Ale liberalne wiedeńskie zasady takiej zbawiennej reformy nie dopuszczają. Wolność zarobkowania, zastosowana do propinacji, znaczy u nas w Galicji tyle, co oddanie wszelkiego prawa wyszynku w ręce żydowskie. Ale co tam w Wiedniu kogo obchodzi, iż lud ten będzie rujnowany i demoralizowany jeszcze więcej? Zasada tam idzie przedewszystkiem i zastosowana musi być nawet w krajach o odrębnych zupełnie stosunkach, chociażby w praktyce okazywała się najszkodliwszą!

Lecz być może, że jeśli sejm uprze się przy ustawie, przenoszącej prawo propinacji na gminę, to w końcu i w Wiedniu znajdzie się może chwila, może przy zmianie jakiej ministerstwa, iż odstąpią tam w sprawie propinacji od zasady wolności zarobkowania. Bywały już wypadki, że nawet jedno i to samo ministerstwo przedkładało do sankcyj ustawy, którym przedtem najmocniej było przeciwne. A przynajmniej na sejm nie można będzie zwalać winy, iż żadnej ustawy propinacyjnej nie chce uchwalać, gdy uchwali to, co w danych stosunkach uważa za najodpowiedniejsze.

Smutniej jeszcze rzecz stoi z ustawą drogową. Komisja wkrótce przedstawi sejmowi dwa projekta: projekt większości komisji, i projekt mniejszości. I znowu projekt większości komisji opiera się na projekcie Wydziału krajowego, w którym poczyniono niektóre tylko zmiany, a projekt mniejszości także równobrzmiący jest prawie z przeszłorocznym. W plenum zaś sejmu ani jeden, ani drugi projekt nie pozyska większości głosów, bo t frakcja, która życzy sobie zatrzymania dotychczasowej ustawy, jako dla niej bardzo dogodnej, przy głosowaniu nad projektem większości komisji przyłączy się do tych, którzy są za projektem mniejszości komisji, a przy głosowaniu nad projektem mniejszości przyłączy się do tych, co są za projektem większości komisyj! Tym sposobem oba projekta upadną. W ten sam sposób upadały wszystkie dotąd do sejmu wnoszone projekta reformy ustawy drogowej. Z tej samej przyczyny i zjazd marszałków w sprawie drogowej nie wydał żadnego rezultatu.

I stanie się, że świętojurcom i Lindertom przy nowych wyborach, sam sejm dzisiejszy poda broń silną do agitowania przeciwko wszystkim surdutowym i Lachom.

Sprawa powiększenia liczby posłów z miast, niema żadnej a żadnej szansy. Wnioskodawcy i inni zwolennicy sejmowi tego powiększenia, nie troszczyli się wcale o pozyskanie głosów włościan dla tej ustawy, nim projekt wnieśli do sejmu, i nie troszczą się teraz o to. Chodziło im głównie o demonstrację, o okazanie swego liberalizmu. Na tej podstawie będzie „Dziennik Polski" deklamował o partji wstecznej w sejmie, przeciwnej powiększeniu liczby posłów z miast; to jemu i jego zwolennikom posłuży za środek do agitacji przy nowych wyborach!

Sprawa zlania kolei galicyjskich i uregulowanie taryf kolejowych.

(Dokończenie.)

Nietylko Galicja, jako kraj wywożący zboże, dla którego Górny Szląsk pruski, Saksonia również jak Szląsk Austrjacki, Morawa i Czechy stanowią od lat wielu stałe miejsca zbytu, lecz także rzeczone kraje austrjackie jako przemysłowe zostały przez nową taryfę związkową w interesach ekonomicznych ciężko do tknięte, pomimo chwilowo przyznanego uwzględnienia łamanej linii, ponieważ nie mogą one zakupować zboża ani w Galicji ani w Czerniowcach, Suczawie itd., i nie są w stanie wytrzymać konkurencji takich punktów handlowych jak Szczecin, Berlin, Wrocław itp., które korzystają z frachtu tańszego o 5 sgr. na cetnarze. Młyny na linii z Wrocławia do Görlitz i młyny saskie uczynią prawie niemożebną egzystencję młynów austrjackich na Szlązku, w Morawie i Czechach.

Powyższe fakta dowodzą stanowczo, że obok kolei północnej cesarza Ferdynanda, kolej Karola Ludwika szczególniej swem bezwzględnem postępowaniem bardzo szkodzi materjalnemu rozwojowi i postępowi Galicji, i nietylko produkcję rolniczą i handel surowych płodów tego kraju ale także działalność przemysłową innych krajów austrjackich na szwank naraża, a ponieważ wszystkie próby pogodzenia polityki taryfowej tej kolei z ekonomicznemi interesami kraju i państwa nie udawały się, pozostawała więc tylko nadzieja, że konkurencja zdoła usunąć wpływ tego olbrzymiego monopolu, który wysysa żywotne soki Galicji.

Połączenie trzech kolei galicyjskich, znajdujących się w przykrych stosunkach, a mianowicie kolei Albrechta, Naddniestrzańskiej i Przemysko-łupkowskiej, oraz wcielenie później do tak utworzonej sieci kolei tarnowsko-leluchowskiej, będącej teraz w budowie, i projektowanej linii z Zagórza do Bielska, zdawało się najpewniejszym środkiem utworzenia drogi żelaznej, któraby przeważny wpływ kolei Karola Ludwika przełamać była zdolną. Ta kombinacja tak pożądana, w interesie kraju i państwa ma jednak teraz zostać zniweczoną przez połączenie powyższych upadających linii z koleją Karola Ludwika. Projekt tego połączenia żywo przypomina postępowanie pewnego towarzystwa kolejowego w Anglii, które nabyło drugą kolej jedynie tylko, ażeby jej eksploatacji zaniechać i własnemi szynami wszystko transportować (kolej Selby). Tak samo i kolej Karola Ludwika nie szczędziłaby pewnych ofiar ażeby posiadłszy linie konkurencyjne spokojnie i z tem większą bezwzględnością prowadzić swój monopol. Podług otrzymanych wiadomości zarząd tej kolei miał oświadczyć, że gotów jest przystąpić do połączenia pod dwoma głównemi warunkami, a mianowicie:

a) że rząd pokryje długi bieżące kolei, zostających w przykrych finausowych stosunkach:

b) że rząd przyjmie na siebie zbiorową gwarancję całej z linią Karola Ludwika połączyć mającej się sieci, a zatem także dla obligów pierwszeństwa kolei Naddniestrzańskiej, jak również obowiązek pokrywania niedoborów pochodzących z ruchu.

Wszakże łatwo zrozumieć, że pomieniony zarząd zniżyłby znacznie swe żądania, byle tylko linię konkurencyjną zagrażającą jego systemowi eksploatacyjnemu, uczynić raz na zawsze niemożliwą.

Stanowisko takie nie zgadza się wprawdzie z zasadami racjonalnego gospodarstwa społecznego, według których połączenie kolei powinno się odbywać dla zniżenia ogólnych kosztów i umożliwienia wielkiej, szybko przeprodzić się dającej kombinacji a nie dla zabicia konkurencji: — lecz kolej Karola Ludwika urągająca zawsze interesom kraju, któremu zawdzięcza swą zamożność, nie troszczy się wcale o przestrzeganie swych zasad i gwarancji, mającej się użyczyć dla trzech upadających kolei, użyłaby na to tylko, ażeby kosztem państwa jeszcze bardziej się wzbogacić. Zaniebanie ile możności świeżo nabytych kolei przez skierowanie ruchu na dawną, dywidendy przynoszącą linię, jest zbyt znanym i zbyt ponętnym środkiem do osiągnienia celu, iżby kolej Karola Ludwika zaniedbała go wyzyskać w sposób jak najdalej idący zwalając całą pozycję gwarancyjną na barki tych, którzy opłacają podatki.

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że w razie zlania kolei galicyjskich, w myśl projektu kolei Karola Ludwika, ofiary, poniesione w tym celu przez państwo, wyszłyby tylko na korzyść akcjonarjuszów rzeczonej kolei, przynosząc dla gospodarstwa społecznego zamiast pożytku szkody nieobliczone.

Te same powody, które przytoczyliśmy, chcąc wykazać, iż projekt powyższy powinien być odrzucony jako zgubny dla kraju i państwa przemawiają za połączeniem kolei Albrechta, naddniestrzańskiej i Łupkowsko-Przemyskiej jako osobnej grupy, z której po zbudowaniu linii z Zagórza do Bielska, uznanej za konieczną ustawą z dnia 29. czerwca 1872 (D. p. p. N. 106) jak również linii Stanisławowsko-Husiatyńskiej, musianoby utworzyć południowo-galicyjską sieć kolejową, która jako potężna linja konkurencyjna, spółzawodnicząca z koleją Karola i Czerniowiecką, odpowiadałaby życzeniom tych wszystkich, którzy z życzliwością i bez uprzedzenia spoglądają na rozwój rolniczych, przemysłowych i handlowych stosunków w Galicji.

Co się tyczy korzyści łączenia mniejszych kolei żelaznych w ogóle: są one tak uderzające, iż nie wymagają nawet bliższego rozbioru. Ogólne koszta administracji są te same przy kolejach krótkich jak i długich; również niekorzystnym jest przy kolejach mniejszych stosunek między ilością i kosztami taboru kolejowego a długością linii. Przedewszystkiem zaś są koleje krótkie bezsilniejsze, w obec konkurencji linii długich, zostających pod jednym zarządem — i ze stanowiska gospodarstwa społecznego jest to najważniejszy powód, który przemawia za połączeniem galicyjskich upadających kolei żelaznych. O zbawiennym wpływie tego połączenia na handel i przemysł, azatem także na siłę podatkową Galicji uczynić sobie można pojęcie, zważywszy, że koleje te pomimo bardzo niekorzystnych stosunków i pomimo niedogodności, wynikających z przytykania odrębnych linji krótkich, spółzawodnicząc skutecznie z koleją Karola Ludwika, prowadząc bardzo znaczne transporty bydła rogatego, owiec tucznych, tytoniu, wosku ziemnego i t. d. przez Węgry co zmusza zarząd kolei Karola Ludwika do zniżania swych taryf.

Wobec tego faktu można twierdzić z zupełną pewnością, że połączenie upadających kolei galicyjskich a w następstwie utworzenie wielkiej południowo-galicyjskiej sieci konkurencyjnej sprowadzi odpowiednie rozłożenie ruchu na linie konkurencyjne, co wprawdzie zmniejszyłoby dochody i zniżyło dywidendy kolei Karola Ludwika, lecz natomiast podniosłoby resztę kolei nowych, z czasem nawet ponad wysokość pozycji gwarancyjnej, czem państwo w rzeczy samej uwolnionem by zostało od ciężaru przyjętego.

W końcu dotknąć musi Wydział krajowy jeszcze jednego punktu. Często spotkać się można z twierdzeniem, że brak konkurencji przy kolejach żelaznych naprawić może interwencja państwowa, oznaczając z góry ceny przewozu i towarów. Pominąwszy bardzo smutne doświadczenie, jakie Galicja w tym względzie już zrobiła, pominąwszy również okoliczności, iż Wysoki c. k. rząd nie rozwiązał dotąd tak ważnej dla dobra publicznego kwestji taryf kolejowych; powyższe rozumienie rzeczy nie może się ostać także wobec teorji. Gospodarstwo taryfowe bowiem i potrzeby transportowe w swych niezliczonych kombinacjach żadnem prawem dokładnie i wyczerpująco uregulować się nie dadzą, i mimo wszelkich rozporządzeń znajdą zarządy kolejowe dość środków, ażeby dowolności wrota otworzyć.

Wiemy, że państwo ma prawo i obowiązek zmuszania zarządów kolei żelaznych do wszelkich reform, dogodnych dla gospodarstwa społecznego, i że wpływ rządu w tym kierunku jest bardzo doniosły, lecz jeszcze sknteczniejszym środkiem są linie konkurencyjne.

Na podstawie powyższego wyłuszczenia upraszza podpisany Wydział krajowy:

Wysokie c. k. ministerjum handlu raczy:

1) Odrzucić projekt połączenia kolei Albrechta, Naddniestrzańskiej i Przemysko-Łupkowskiej z koleją Karola Ludwika, natomiast zaś użyczyć łaskawego poparcia projektowi, dążącemu do zlania trzech upadających kolei, i stawiającemu w perspektywie utworzenie wielkiej południowo-galicyjskiej w jednej ręce połączyć się mającej, sieci konkurencyjnej.

2) Przeprowadzić reformę taryf kolejowych, wspierającą rozwój produkcji płodów surowych naszego handlu i przemysłu, a przedewszystkiem zaradzić szkodom, jakie niesprawiedliwe taryfy dyferencjalne wyrządzają naszemu obrotowi wewnętrznemu.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Alfred hr. Potocki m. p., marszałek krajowy.

Władysław hr. Badeni, członek Wydziału krajowego.

Posiedzenia sejmowe.

Siódme posiedzenie d. 19. kwietnia.

Początek o godz. 11. min. 15.

Przewodniczący, marszałek Alfred hr. Potocki. Komisarz rządowy p. Bartmański.

Poseł Pfeiffer usprawiedliwia swą nieobecność stanem zdrowia.

Poseł Hoszard wnosi następującą interpelację, podpisaną przez 15 posłów:

Ustawa o władzach nadzorczych dla szkół ludowych została w Wys. Izbie uchwaloną w dniu 22. listopada 1872 r. przez Najj. Pana, sankcjonowaną w d. 25. czerwca 1873 r. a w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszoną w d. 3. sierpnia 1873 r., zatem obowiązuje prawnie już od dnia 17. sierpnia 1873 roku.

Pomimo to §. 21. tejże ustawy, dzielący kraj na 37 okręgów szkolnych, do dnia dzisiejszego nie wszedł w życie. Funkcjonuje bowiem zamiast 37 tylko 20 rad szkolnych okręgowych, utworzonych na mocy rozporządzenia ministerjalnego z d. 1. grudnia 1870 r.

Z uwagi, że stan ten tymczasowy wkłada na barki 20 Rad szkolnych okręgowych, pracę którą 37 takich samych ciał wykonywać powinno, przez co opóźnia organizację istniejących i utworzenie nowych szkół ludowych;

z uwagi, że porucza 20 inspektorom szkolnym obowiązki, które 37 pełnić powinno, przez co zadaniu swemu przy najgorliwszej pracy nie są w stanie zadość uczynić;

z uwagi zatem, że zawieszenie §. 21 najszkodliwszy wpływ na rozwój szkół ludowych wywiera;

z uwagi nareszcie, że niewprowadzenie w życie pojedyńczego §. ustawy, prawnie obowiązującej, zdaje się być czynem dowolnym i nieusprawiedliwionym, podpisani zapytują:

1. Dlaczego §. 21. nstawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych dotąd w życie wprowadzonym nie został;

2. Czy i kiedy? Wysoki rząd zamyśla wykonanie tegoż §. 21 urzeczywistnić?

Poseł Tyszkowski stawia wniosek wykupna prawa propinacji, na podstawie wynagrodzenia właścicieli funduszem z podatku nałożonego na szynkarzy. Obszerny ten projekt podamy lub streścimy oddzielnie w jutrzejszym numerze

Ponieważ wniosek ten jest wydrukowany i rozdany posłom, wnioskodawca więc wnosi, aby go traktowano jako nagły i przesłano zaraz do komisji propinacyjnej.

Po uznaniu nagłości przez Izbę, poseł Gross sprzeciwia się odesłaniu do komisji, ponieważ wniosek p. Tyszkowskiego już jest znany komisji. Za odesłaniem oświadcza się p. Sławiński, co też Izba przyjmuje.

Wnioskodawca pragnąc, aby jak największa liczba posłów brała udział w pracach komisji propinacyjnej, wnosi powiększenie tej komisji o czterech członków.

Przeciw temu wnioskowi przemawiają pp. Gross, Krzeczunowicz, Chrzanowski, Madejski i Kowalski, zaś p. Erazm Wolański żąda zawieszenia posiedzenia na dziesięć minut, aby się Izba zastanowiła nad tym przedmiotem. Wniosek powiększenia komisji upadł.

Podczas tej dyskusji ukazał się w Izbie po raz pierwszy dr. Ziemiałkowski.

Poseł Tyszkowski pragnąc choć tym sposobem przyczynić się do odświeżenia komisji, prosi aby go z niej uwolniono i w miejsce jego obrano kogo innego.

Izba to żądanie odrzuca.

Poseł ks. Chełmecki stawia wniosek następujący:

Artykuł 14 ustawy z dnia 2. maja 1873 l. 251 d. u. k. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, a mianowicie drugi jego ustęp, który brzmi:

„Rada szkolna krajowa wyznaczyła mu (katechecie) stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne."

zmienia się w ten sposób, iż ustęp ten opiewać ma:

„Takiemu katechecie służą te same prawa, które starszym nauczycielom przyznają ustawy.

W dalszym ciągu wniesione zostały do sejmu następujące petycje:

Spis petycyj: 1. Kahujowice gmina, o pozostawienie jej w obrębie sądu pow. w Drohobyczu. 2. Gołębiowscy Maciej i Anna, o wypłatę kwoty 267 złr. 85 ct., należącej im z powodu dostawy pieczywa dla głównego szpitala we Lwowie. 3. Kolbuszowa Wydz. pow., o subwencję 9000 złr. na budowę drogi Głogów-Kolbuszów. 4. Tenże Wydział pow., o zaprowadzeniu w Kolbuszowej trybunału I. instancji. 5. Bruchnal Rada szkolna, o jednorazowy datek w kwocie 500 złr. na wykończenie budynku szkolnego. 6. Urzędnicy magistratu przemyskiego, o uwolnienie od płacenia dochodowych podatków od pobieranych płac. 7. Trojczyn gmina o przyspieszeniu wykupna danin kościelnych. 8. Ciemierzowice gmina, o przyspieszenie wykupna danin kościelnych. 9. Wernicki Józef, prezes Rady pow. czortkowskiej, z projektem reformy ustawy drogowej. 10. Wydział stowarzyszenia ubogich uczni na wszechnicy górniczej w Leoben, o zapomogę. 11. Pieniążek Czesław, redaktor pism ludowych *Wieniec* i *Pszczółka*, o subwencję 750 złr., lub zaprenumerowaniu na koszt kraju 500 egzemplarzy tych pism. 12. Kwaśniewski Piotr, przedsiębiorca budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem, o wypłatę należącego mu się za tę budowę wynagrodzenia. 13. Tarnopol gmina, o uwolnienie od obowiązku utrzymywania drogi pow. tudzież zarządzenia, aby utrzymywanie drogi krajowej na nią nie wkładano. 14. Zakliczyn gmina, o subwencję 2000 złr. na wystawienie nowego budynku szkolnego. 15. Jarosław gmina, o odwrócenie szkód okolicznemu handlowi zbożem, przez dyrekcję kolei Karola Ludwika wyrządzanych. 16. Dmochowski Ambroży, nauczyciel w Glińsku, o udzielenie zapomogi.

Petycja o subwencję dla pism *Wieniec* i *Pszczółka* wniesioną została przez posła włościanina Włodka, co jest zaszczytnem równie dla tego posła jak i dla samych pism faktem.

Na wniosek p. Kobylarza petycję kolbuszowską o subwencję na drogi odesłano do komisji drogowej, drugą zaś do prawniczej, wszystkie inne do petycyjnej

P. Rutowski stawia imieniem komisji prawniczej wniosek, ażeby sprawa utworzenia nowych trybunałów pierwszej instancji cofniętą została z komisji prawniczej i przekazaną komisji terytorjalnej! ażeby taż komisja pozyskała obeznanego z tym przedmiotem referenta, jakiego komisja prawnicza ma w p. Jasińskim, wnosi komisja prawnicza, aby komisję terytorjalną o tego członka wzmocniono.

Przeciw temu wnioskowi oświadczają się pp. Spławiński, Chrzanowski, Gross. Wniosek upada.

Petycję w sprawie utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie, przekazano komisji edukacyjnej.

P. Hausner stawia wniosek następujący:

Wysoki sejm raczy uchwalić wystosowanie wezwania do rządu o zaprowadzenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim na koszt państwa.

Poseł Podlewski zabiera głos zawiadamiając o petycjach, przekazanych przez komisję petycyjną innym komisjom, z czego wywiązuje się długa, czcza i nużąca dyskusja, w której biorą udział pp. Gross, Spławiński, Grocholski, Skrzyński, Firlej, Chrzanowski i Podlewski. Rezultatem tej dyskusji jest przypomnienie dawniejszej uchwały, że tylko sprawy, tyczące się budżetu ma komisja petycyjna budżetowej przekazywać, inne zaś sama załatwiać.

Poseł Iwanyszów i towarzysze wznawiając swoją interpelację z r. 1869 interpelacją komisarza rządowego w przedmiocie uregulowania *jura stolae*.

Poseł ks. Czartoryski jako zastępca przewodniczącego komisji kultury krajowej, wnosi aby sprawę uregulowania przemysłu naftowego odebrano tej komisji, która nie posiada ani jednego w tym przedmiocie specjalisty i przekazano specjalnej komisji z 5 członków.

Poseł Krzeczunowicz oświadcza się przeciw temu wnioskowi, sądząc że komisja jeżeli sądzi, iż w Izbie są specjaliści, może ich zawezwać do współudziału, albo innych znawców się radzić, a nie powinna tej rzeczy spychać z bark swoich.

Poseł Abrahamowicz odpowiada, że nikt w kokisji kultury krajowej o przemyśle naftowym niema wyobrażenia, a choćby się można było informować u innych, to przecież gdy sprawa przyjdzie do Izby, i gdy trzeba będzie odpowiadać na zarzuty niktby się tego podjąć nie mógł.

Poseł Polanowski popiera wniosek wybrania komisji specjalnej, przeciw któremu oświadcza się hr. Wodzicki.

W głosowaniu wniosek ks. Czartoryskiego przyjęto, i na wniosek p Józefa Jasińskiego uchwalono jeszcze na tem samem posiedzeniu przystąpić do wyboru tej komisji.

Na porządku dziennym są pierwsze czytania dwóch przedłożeń rządowych, to jest projektu ustawy o zamianie miar i wag, znajdujących się w ustawach na miary i wagi metry-

Przegląd teatralny.

Wielkie bractwo, komedja w 5 aktach oryginalnie napisana przez Jana Aleksandra hr. Fredrę.

Mężowie zazdrośni o swoje żony i żony mszczące się figlarnie na mężach swoich za podejrzenie i niedowierzanie, to temat dość zwykły w komedjach i farsach, treść zużyta już wielokrotnie przez starszych komedjopisarzy francuskich, a nawet i u nas dość często stanowiąca węzeł jedyny intrygi. Jakkolwiekbądź jednak zazdrość ze strony męża i przebiegłość ją karcąca żony, może być bardzo typową dla obu płci i charakterystyczną, nie życzylibyśmy sobie widzieć powtarzania ciągłego tego tematu, który się stał tak zwykłym i nie radzilibyśmy na tem polu próbować sił swoich nikomu, chociażby nawet hr. Fredrze, którego olbrzymi talent pod względem scenicznym, może pokryć wiele braków i niedostatków intrygi.

Komedja dzisiaj ma trochę szersze pole niż dawniej. Ściśnięte kółko szczupłego towarzystwa salonowego już jej wystarczyć nie może, bo życie dzisiejsze nie w towarzystwie, nie w rodzinie leży. Przeniosło się ono na szersze pole, na pole życia publicznego, a jeno polityczne, i więcej powiemy, jeno społeczne komedje mogą mieć dzisiaj powodzenie, jako odwzorowujące najlepiej żywot społeczeństwa, świat dzisiejszy, jego wady i cnoty, jego braki i zalety.

Beaumarchais wskazał na nowe pole, na życie publiczne i z niego wyciągnął typy i charaktery prawdziwe, a nowością pomysłu olśnił tak dalece wszystkich, że znalazł licznych naśladowców i stworzył komedję polityczną. Do dziś jeszcze pracuje w tym kierunku wielu autorów, a Wiktoryn Sardou tworzy prześliczne tej treści dzieła.

Obok komedji politycznej, w tym samym rzędzie, a może nieco wyżej nawet stanąć powinna komedja społeczna. O dramacie mającym zakrój dramatu społecznego niedawno pisaliśmy; tu musimy jeszcze słów kilka dodać, do tego cośmy wypowiedzieli przedtem, a mianowicie słów kilka w zwrocie do komedji.

Jeżeli dramat społeczny ma dziś najwięcej szans powodzenia, a co więcej może zdaniem naszem jedynie mieć wartość na przyszłość, to wzgląd ten sądzimy, powinienby tem samem o wiele większe i obszerniejsze znaleźć zastosowanie w komedji. Wypływa to z natury rzeczy i warunków jakim powinne ulegać oba rodzaje poezji dramatycznej. Komedja wymaga przedewszystkiem typu, a gdzież ich dziś szukać jeżeli nie wśród starcia się dwóch warstw społecznych?

Uskarzają się w ogóle autorowie na brak typów i charakterów, powiadają, że równość wychowania i w ogóle jedność wszystkich innych wpływów działających na człowieka, zatarły charakterystyczne znamiona i zabiły oryginalność jedenostek. Prawda i to, ale nam się zdaje, że więcej winny tu oczy patrzących, niżeli co innego. Widać, że szkła, których używają, są nie czyste i zbyt ogólnikowe, brak im numeru, optyk wykroił je z prostej szyby, a ci, którzy ich używają, używają ich dla elegancji, ale nie w jakimś celu, udają że patrzą, ale chcą raczej, aby na nich patrzano.

Jeżeli w istocie charaktery indywidualne zatarły się, jeżeli mięszanie się ras, narodów i rodzin doprowadziło do tego, że znikły jednostki i ich odrębność fizyczna i psychiczna, to spojrzyjcie na masy, odtwarzajcie całe warstwy społeczne i tłumy ludu postawcie zamiast indywiduów, rzućcie przed oczy widza odwzorowane społeczeństwo, a ręczyć można, że go zadowolicie. Jest to skarb nowy i nieprzebrany, a co najmniej, o wiele bogatszy od tych, z których czerpano dotąd, a życie to o wiele piękniejsze i ciekawsze od życia rodzinnego.

Z tego punktu widzenia rzeczy nie możemy wiele powiedzieć na pochwałę ostatniego utworu hr. J. A. Fredry i cokolwiekbądź powiedziano ze względu na jednostronną i niemal wsteczną tendencję „Obcych żywiołów", my utwór ten zawsze stawiamy najwyżej ze wszystkich prac utalentowanego autora. Cokolwiek bądź w komedji tej widzimy bogactwo treści i zwrot silny do tego, cobyśmy nazwali właśnie komedją społeczną. Nie wchodzimy bynajmniej w tę okoliczność, że żywioły, które przedstawił tam autor, są dla nas istotnie, szczególnie jak dotąd, obce, ale patrzymy na rzecz tak jak ją nam podano i musimy przyznać jej wyższą wartość. Ale całkiem inaczej ma się rzecz z „Wielkiem bractwem." Pominąwszy już to, że tytuł komedji jest zupełnie niestosowny i zdaje się zapowiadać rzeczywiście jakiś utwór treści politycznej, lub społecznej, pytamy przedewszystkiem o treść, o intrygę. Treść tę podaliśmy w kilku słowach na początku naszego sprawozdania, a z tego łatwo każdy się może domyślić, że nie jest ona ani bardzo bogata, ani bardzo świeża, chociaż pomimo tego, autor ją rozciągnął na długich pięć aktów. I w istocie, trzeba tak być obzajomionym z warunkami sceny jak hr. J. A. Fredro, aby nie znudzić i nieprzyprowadzić do ziewania zaraz po pierwszym akcie swych widzów. Jest to talent szczególny i rzadki, a jak się zdaje, musi być wrodzonym i dziedzicznym, skoro te same właściwości posiada syn i ojciec.

Wiemy już, że utworowi brak niemal wszelkiej treści, a dodajmy do tego, że mu niemniej brak charakterów, a będziemy w kłopocie, jak właściwie nazwać nowy utwor autora „Posażnej jedynaczki". Rzeczywiście trudno mu dać jakiekolwiek imię. Nie można go nazwać komedją, bo brak mu wszelkich warunków potemu, brak, jak powiedzieliśmy, charakterów, brak intrygi, i o ile nam się zdaje, najstosowniej byłoby nazwać go farsą.

W całym utworze jest mnogo sytuacyj komicznych, a jakkolwiek następują one po sobie bez dostatecznego umotywowania, i rozwijają się nieraz z rażącem nieprawdopodobieństwem, przyznać należy, iż szybkość nadzwyczajna tych przechodów i zmian musi wywołać wesołość i uśmiech na twarzy widza, który nie ma ani chwili czasu zastanowić się nad nienaturalnością tej burzliwej akcji, pryskającej ciągłemi iskrami humoru.

Ale właśnie to, co stanowi całą zaletę „Wielkiego bractwa", jest i powinno być własnością farsy, do której zawsze skłania się talent hr. Fredry syna.

Najlepszym pomysłem autora jest w ostatniej jego pracy owa figiarna zemsta żon, które doprowadzają do tego, że podejrzliwi i zazdrośni mężowie sami stają się niewiernymi, i wpadają w zastawione na nich sieci. Jest to pomysł nowy i zgrabny, ale przeprowadzenie jego rozciągnięte na trzy akta pomimo tego nużące. Publiczność bowiem domyśla się i wie już naprzód co nastąpi, przezco interes sztuki (od którego w tym razie najwięcej zależy) zatraca się zupełnie, a ciekawość przestaje być naprężoną. Najlepiej pokazały się skutki tego błędu w piątym akcie, gdzie prawie każdą sytuację było można przewidzieć, i wrażenie jej obliczyć z góry.

Jedyną postacią, zajmującą w komedji, jest dentysta dr. Szmols, chociaż i to u nas żywioł zupełnie obcy i nieznany. Żyd i doktor amerykański powracający do kraju rodzinnego, nie jest u nas typem, i mimowoli zapytać się trzeba, zkąd ten człowiek zjawia się wśród naszego społeczeństwa! Ale autor kocha się w typach żydowskich, i chociaż nie zawsze szczęśliwie je wybiera, zawsze je trafnie charakteryzuje i maluje z wielką werwą i humorem.

Nie tak charaktery kobiece. Hr. J. A. Fredro nie stworzył dotychczas ani jednego charakteru kobiecego, któryby był wyższy nad codzienne konwencjonalne postacie niewieście, nie umie on rozróżnić delikatnych żądz i namiętności kierujących niemi, pęzel jego gruby, przyzwyczajony do farb jaskrawych, staje się bladym tam, gdzie go użyć nie może.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Nauka moralna powinna w komedji obyczajowej, (za jaką nawet trudno uważać „Wielkie bractwo", już dla samej mnogości nieprzyzwoitych dwuznaczników,) wystąpić sama przez się z treści, a niemoże być wypowiadaną na końcu przez aktorów, gdyż inaczej komedja staje się bajką i traci wszelką powagę.

Bolesław Spausta.

czne, oraz projektu ustawy o ochronie własności polowej.

Pierwsze z tych przedłożeń odesłano do komisji administracyjnej, drugie zaś do komisji kultury krajowej.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie rozłączenia gmin Obarzym i Temeszów w powiecie brzozowskim, [illegible] połączonych.

Sprawozdawcą komisji administracyjnej jest p. Kozyłowski.

Komisja zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi projekt do ustawy, rozdzielającej wspomnione dwie gminy, co też bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania ustawy, wymagającej do zapisu na sąd polubowny aktu notaryalnego.

Sprawozdawcą komisji prawniczej jest p. Fruchtmann.

Komisja zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki rząd o wyjednanie na najbliższej sesji Rady państwa ustawy następującej treści:

Do ważności zapisu na sąd polubowny potrzeba, aby ten zapis aktem notarjalnym był zeznany.

Wniosek ten bez rozpraw przyjęto.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zakupna gruntu pod budowę gmachu dla pomieszczenia sejmu i Wydziału krajowego.

Sprawozdawcą komisji administracyjnej jest hr. Koziebrodzki.

Komisja administracyjna zgadza się w zupełności z zapatrywaniem Wydz. krajowego i wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do kupienia na rzecz funduszu krajowego całej realności we Lwowie pod l. 717⅔ położonej wraz z superstruktami i inwentarzem ruchomym i nieruchomym za cenę i pod warunkami, zawartemi w protokole, spisanym dnia 13. marca 1875 z właścicielami tej realności z Wuą Anielą z Sierakowskich Hubicką i Zofią z Wendrychowskich Szydłowską.

W celu wypłacenia pierwszej raty z ceny kupna w sumie 47.042 złr. 67 cnt. i procentu po 6 prct. od sta za rok od pozostającej reszty ceny kupna i taksy od przeniesienia własności — otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1875 dodatkowy kredyt w sumie 58.363 złr. pozostałe dwie raty ceny kupna mają być umieszczone w budżecie funduszu krajowego, a to na rok 1876 w sumie 47.042 złr. 67 cnt. z 6 prct. od pozostałej reszty wraz w łącznej kwocie 49.866 złr. a na rok 1877 w sumie 47.042 złr. 66 cnt.

W bardzo obszernej dyskusji nad tym wnioskiem, który tu streszczać brak miejsca nam nie pozwala, zabiera przedewszystkiem głos p. Gross i czyni niektóre uwagi nad wnioskiem Wydziału, nie stawia jednak żadnego wniosku.

P. Skrzyński chciałby w uchwale nie oznaczać sumy, powiedzieć tylko ogólnie, że wstawia się w budżet suma potrzebna, a oprócz tego stawia oddzielnie wniosek następujący:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Podnosząc uchwałę swoją z roku 1874 mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad sejmu i pomieszczenia Wydziału kraj., sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie przystąpił do czynności, w tym celu potrzebnych, a zarazem stanowi:

1. Cały koszt na gmach i plac pod niego nie może przekroczyć najwyższej kwoty 850.000 złr. w. a.
2. Potrzebny fundusz uzyskany będzie w drodze pożyczki, opartej na amortyzacji.
3. Budowa wykonaną być ma w drodze przedsiębiorstwa, pod kontrolą Wydziału krajowego.
4. Pojedyncze parcele zakupionej realności mogą być sprzedane [illegible], a to według potrzeby zamierzonej budowy.

Na pokrycie najpilniejszych przygotowawczych robót wyznacza się w budżecie na rok 1876 kwota 10.000 złr.

Wniosek ten został dostatecznie poparty, zostanie więc wydrukowanym i traktowanym będzie według regulaminu.

Poseł Chrzanowski żąda wymienienia w uchwale, że na pokrycie wydatku, sejm przeznacza oszczędności z r. 1874.

Po przemówieniach pp. Gniewosza, Grocholskiego, Antoniewicza (który postawił wniosek aby całą sprawę budowy gmachu odroczyć do następnej kadencji), Chrzanowskiego, Skrzyńskiego i Pietruskiego, p. Skrzyński cofnął swoją poprawkę, za wnioskiem p. Antoniewicza wstali tylko świętojurcy i niektórzy włościanie, poprawkę p. Chrzanowskiego odrzucono i wniosek komisji w całej osnowie przyjęto.

Z porządku dziennego następuje przyzwolenie na pobór wyższych dodatków rozmaitym gminom. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

Zezwolono na pobór przez rok jeden dodatków gminom Barzków pow. bocheńskim 55 prct., Jaworówka pow. kałuski 57 i pół prct., Bania pow. kałuski 66⅔ prct., Pijadyki w pow. kołomyjskim 74 prct., tudzież miastu Rzeszowowi 100 prct. na lat sześć.

Na wniosek sprawozdawcy Wł. hr. Badeniego, zezwolono na pobór myt Wydziałowi powiatowemu w Krośnie od mostu na Wisłoku, pomiędzy Krosnem i Korczynem, państwu Przeworsk w pow. łańcuckim od mostu na [illegible] rzece pod Korniaktowem, obszarowi dworskiemu w Iłkowicach, pow. tarnowski od przewozu na Dunajcu, Radzie pow. w Lisku na Sanie pod Liskiem, wreszcie obszarom dworskim w Podłężu, pow. Chrzanów na Wiśle, i w Podmichalu pow. kałuskiego na Łomnicy.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie z wyborów, sprawozdawca p. Pietruski.

Wydział krajowy wnosi uznanie ważności wyborów pp. Skrzyńskiego, Jędrzejowicza i Abrahamowicza, co też Izba bez dyskusji uchwala. Posłowie nowo wybrani składają przyrzeczenie do rąk marszałka.

W skutek sprawozdania komisji petycyjnej, uchwalono poprzeć petycję Rady gminnej w Rożniatowie [illegible] o ustanowienie posterunku żandarmerji w Rożniatowie i odstąpić ją namiestnictwu do szczególnego uwzględnienia, odrzucić zaś prośbę [illegible] kancelistów Wydziału krajowego całorocznej zaliczki w kwocie 1000 złr., udzielić Jakóbowi Gordonowi, znanemu literatowi, djurniście przy Wydziale krajowym *veniam aetatis et studiorum*, i odstąpić namiestnictwu petycję gminy Maćkowice o wykupno [illegible] plebańskich.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi wybór komisji górniczej.

Sprawozdawcą z wyboru jest p. Hausner. Głosujących było 78. Otrzymali pp. Smarzewski 74, Skrzyński 67, Tetmajer 55, Gniewosz 40, Jędrzejowicz 40 głosów. Wszyscy zatem są wybrani.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 22. Następne posiedzenie we środę d. 28. kwietnia o godz. 11. rano. Porządek dziennego zostanie rozesłany.

Z Izby sądowej.

(Proces p. Stanisława Dobrzańskiego przeciw *Dziennikowi polsk.* o obrazę honoru.) (Dokończenie).

W replice przemówił p. Rogalski: „Nadmienił p. Rewakowicz na wstępie swego wywodu, że z p. Dobrzańskim idzie o interes osobisty, podczas gdy on występuje w interesie publicznym. [illegible]

[illegible] dłużnego i biernego majątku przedsiębiorstwa, lecz mieściła w sobie li tylko dochody i wydatki chronologicznie spisane, o czem też i z tejże książki można się przekonać. Mylnem jest także wyobrażenie, jakie p. Rewakowicz ma o „odstępnem". Pod „odstępnem" rozumie się czysty zysk, ale nie zwrot wkładów. Stan interesów był taki, że pan Hubert wstępując po p. Dobrzańskim do spółki nic nie kupił, tylko przyjął na siebie te same prawa i obowiązki jakie miał p. Dobrzański. — Skończyłem."

P. Dobrzański. P. Rewakowicz starał się przedstawić rzecz tak, jakobym ja przy zawarciu cesji jakiś brylantowy zrobił interes. Tymczasem ja nie zastrzegłem sobie przytem nawet najżywotniejszej kwestji [illegible] zdałem się na uczciwość p. Huberta i p. Woleńskiego [illegible] Ci panowie, którzy tu stawali przed sądem (Hubert i Woleński), są moimi nieprzyjaciółmi i gdyby jeden pyłek nieprawności na mnie byli widzieli, byliby nie poszli do p. Rewakowicza [illegible]

(Pan Rewakowicz przedstawił sądowi przysięgłych [illegible] p. Dąbczańskiego [illegible])

[illegible] — po[illegible] kasy [illegible] ja odpowiem za to wszystko. P. Rewakowicz [illegible], że ja zrobiłem świetny interes na cesji, a ja już w pół godziny po jej podpisaniu nie miałem ani centa. Nawet zaległej gaży mi nie wypłacono i muszę o nią teraz proces prowadzić.

Nie ja nagliłem pana Huberta, aby zawarł ze mną układ ustępstwa, ale p. Hubert prześladował mnie jak szatan chodząc za grzeszną duszą, abym ten list podpisał i zobowiązał się w 24 godzinach przedsiębiorstwa ustąpić. Spółka została taką, jak była, tylko ja z niej wystąpiłem, wycofawszy swój udział — dla czegoż ja tylko miałem koniecznie wiedzieć o tych długach i je zataić, dla czego nie miał o nich wiedzieć p. Woleński? Tyle w odpowiedzi p. Rewakowiczowi na jego wywody.

W duplice usiłuje p. Rewakowicz czerpać swoje dowody z czasów komitetu teatralnego, dlatego po kilku zaledwie zdaniach odbiera mu głos przewodniczący.

Następuje wyjaśnienie pytań a bez streszczenia wyników rozprawy przez przewodniczącego. Po godzinnej naradzie odczytał zwierzchnik ławy p. Jaegerman z rozpromienioną miną i z ironicznym uśmiechem, rezultat głosowania nad pytaniami, które wczoraj podaliśmy. Na pierwsze trzy pytania tak jak i na pytanie piąte odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie „nie". Na czwarte pytanie odpowiedziało 11 głosów „nie", 1 głos „tak". Na szóste wreszcie pytanie padły 4 głosy „nie", 4 głosy „tak", a 4 głosy „tak", z zastrzeżeniem, że oskarżony nie obwinił (p. St. Dobrzańskiego) fałszywie i nie podał zmyślonych lub przekręconych faktów."

Zauważyliśmy przy tem, że pan Jaegerman z szczególnem upodobaniem kładł każdą razą na słowo „fałszywie" i „przekręcone lub zmyślone czyny" bardzo efektowny nacisk.

Trybunał uwolnił na podstawie tego werdyktu p. Henryka Rewakowicza od oskarżenia, a skazał p. St. Dobrzańskiego na poniesienie kosztów postępowania karnego.

Otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Jako sekretarz administracji teatru z czasów, gdy administrację prowadził p. Konarski, wpisywałem z raportów kasowych przychody i wydatki w księgę rachunkową teatru, którą p. Rewakowicz sądowi przedłożył. Otóż właśnie te kartki, na których pisałem dochody i wydatki dramatu, wyciął potem p. Konarski, ażeby razem połączyć dochody i wydatki opery, których prowadzeniem osobno zajmował się dr. Starzewski. Przed samem stawieniem p. Konarskiego przed sądem, pokazywał mi p. Konarski te kartki i pod przysięgą mogę zeznać, że są te same, moją ręką pisane. Do ogłoszenia tego oświadczenia czuję się spowodowany rozpuszczonemi pogłoskami, że sąd przysięgłych dla tego uniewinnił p. Rewakowicza, że pp. przysięgli przekonać się mieli, iż te wycięte kartki są podrobione.

Lwów dnia 16. kwietnia 1875.

Karol Doroszyński.

(Sprawa księgi rachunkowej i kartek wyciętych w najmniejszym związku nie była z toczącym się procesem; tylko pan Rewakowicz ją wciągnął, a sąd na to dozwolił, chociaż nie dozwolił oskarżycielowi o tej sprawie mówić, i świadków zacytowanych do odparcia tych zarzutów, nie przypuścił. Zresztą czy kartki były podrobione lub nie, to nie mogło odnosić się do oskarżyciela, gdyż on nic z księgą rachunkową teatru nie miał do czynienia. Nie powinno to więc wpływać na orzeczenie sądu co do ogółu pytań o odstępnem i o przywłaszczonych podatkach; p. R.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na benefis pana Fiszera, który odbędzie się podobno już wkrótce, dane będą „Safanduły" W. Sardou. P. Fiszer wystąpi w roli Vauclina, w jednej z najlepszych ról Rapackiego.

— Do miasta naszego przyjechała panna Marja Groza, córka poety Aleksandra, znakomita pianistka, uczennica konserwatorjum lipskiego. W swoim czasie donosiliśmy o koncercie w Lipsku, na którym panna Groza złożyła egzamin z największemi pochwałami surowych krytyków niemieckich, jakoż gra jej jest rzeczywiście doskonałą.

— We wtorek 20. kwietnia od godz. 5—6 odbędzie się odczyt naukowy pani z Wasilewskich Boberskiej: z „Pedagogji."

— Polnisches Glück. (Dokończenie historyjki „Preussische Unterthanen"). Jak się pokazuje z całego przebiegu dziejów pruskich poddanych we Lwowie, przypadło im w udziale tylko t. z. „polnisches Glück", chociaż jeden z tych panów, ponieważ był trzeźwym wtedy, kiedy wyprawił pruską w Galicji hecę, zasądzony został na trzy tygodnie aresztu, a drugi mający to szczęście (także polskie) być podczas burdy trochę pijanym, na dwa tygodnie. I tak pierwszym dowodem, że tych panów spotkało tylko szczęście w tem nieszczęściu, które sobie sami zawinili, jest szczególny przypadek, że tam, gdzie im się zebrało na butę napastować samotnie idącą kobietę, stał policjant, będący dopiero poraz pierwszy na służbie a więc może nie dość jeszcze oswojony z surowością praw, jakie mu przysługują, jeżeli ktoś w ten sposób jak oni poczyna sobie z tym reprezentantem władzy i porządku, którym jest na ulicy policjant. Panowie ci mogliby byli już owego wieczora tak wyglądać, jak łatwo można wyglądać wtedy, gdy im przypadnie zaszczyt stanąć kiedyś patrjotycznie w obronie jakichś nieprzedawnionych praw pruskich, n. p. takich, jakie mieli do 5 miliardów francuskich. Drugim dowodem ich szczęścia a oraz delikatności ausrjackiej policji u nas, jest okoliczność, że sąd sam musiał dopiero przyjść po nitce do kłębka; policja bardzo mało się im przysłużyła. Podług własnych zeznań owych panów, nie wiedzieli oni początkowo zupełnie nic o tem, o co ich obwiniano a i policjant ten, którego wydelegowano do sądu, także nic powiedzieć nie umiał, albowiem szczególnym zbiegiem okoliczności, miał on bardzo tylko podobne nazwisko, co jego niefortunny kolega, wystawiony na pierwszy z Prusakami ogień, i został przez pomyłkę zamiast tamtego do sądu posłany. Wreszcie po skonstatowaniu tej pomyłki, naprawiono ją, ale i wtedy jeszcze ci panowie wypierali się.

— Ależ panowie, dlaczegoż podarł się płaszcz na policjancie — pokazując na tem c. k. ubraniu dziury, zapytał sędzia — kiedyście go tylko bardzo lekko na stronę usunęli?

— To już zdaje się takie austrjackie sukno — odpowiedzieli — skoro się tak łatwo drze od samego dotknięcia rąk!

Wobec takich odpowiedzi potrzeba było koniecznie świadków i na szczęście potrafiono ich dostać, a między temi świadka-kobietę, która prócz po polsku, umiała także i po niemiecku. Mogła więc także dość sporą liczbę zacytować epitetów niemieckich, dawanych przez Prusaków Polakom przy różnych sposobnościach, co samo już mogło było na skazanie ich wystarczyć. — Wreszcie przekonano oskarżonych i skazano. Zapowiedzieli wprawdzie rekurs, ale z powodu, że nie są tutejsi, ażeby uwolnić ich od wszelkiej pokusy.... ujechania, od razu ich zamknięto, aż do rozstrzygnięcia rekursu.

— Szczęście ich — pomyślał sobie sędzia, że wszczęli zatarg z policją na Krakowskiem, gdzie cała publiczność z żydów się składała, w przeciwnym bowiem razie droga do sądu prowadziłaby przez szpital i byłoby tylko tem więcej kłopotu.

Istotnie to było największe u nas szczęście panów Prusaków i chociaż zamknięto ich, to mimo to ten ich przypadek cały jest tylko „polnisches Glück."

— **Z prowincji.** W stanisławowskiem *Haśle* z d. 18. tm. czytamy: Odczyty na fundusz zakupna „Unii" Matejki rozpoczną się we środę 21. b. m. w sali teatralnej. Pierwszy odczyt we środę 21. b. m. z uderzeniem godziny 7. będzie miał p. Michał Chyliński: „Polityka gabinetów europejskich względem Polski w okresie czteroletniego sejmu." Drugi odczyt będzie miał p. Bol. hr. Chotomski: o „Armenii i Ormianach" studium historyczne.

P. Zofia Siegenfeld znana znakomita pianistka warszawska przybędzie do Stanisławowa i da za współudziałem amatorów koncert w przyszłym tygodniu w sali kasynowej. Słynny kwartet florencki odwiedzi Stanisławów przy końcu b. m.

W Niżniowie założono katolicką restaurację i dom zajezdny w rynku w narożnym domu przy wyjeździe do Monasterzysk. Brak tejże dał się czuć przejezdnym dotkliwie, obecnie więc nie będą potrzebowali szukać wypoczynku po brudnych knajpach żydowskich i narażać się na obdzieranie swej sakwy.

Gazeta Podkarpacka z d. 18. t. m. donosi: Na kolei Albrechta usunięcie nasypu pod Bednarowem o czem wzmiankowaliśmy w przeszłym numerze, już zostało naprawione. Pociągi jednak muszą w tem miejscu zachowywać ostrożność w biegu. — Wczoraj przybyła do Stanisławowa komisja wydelegowana z Rady zawiadowczej tejże kolei z mandatem obejrzenia przestrzeni i zabudowań.

— **Zaleszczyki** 8. kwietnia. Kiedy sejm się zebrał, może też nasi panowie deputowani z okręgu Zaleszczyckiego, zechcą spojrzeć na nasze gospodarstwo powiatowe, a zobaczywszy co się dzieje, raczą upomnieć się tam gdzie należy o zaradzeniu złemu. Od lat trzech nie mamy tu żadnego prawa, ani opieki. Od wsi do wsi przejechać nie można, nietylko dla złej drogi, z której jeden drugiemu ustąpić nie chce, a mianowicie żydzi, ale także i przez złych ludzi. Pijane chłopstwo napastuje podróżnych. O dwóch robotników trudno, a próżniaków i włóczęgów pełno, upominających się natarczywie jałmużny. Po ogrodach wykradają jarzyny, po polach wypasają zboża. Bezkarność zupełna. Niedawno we wsi Szerszeniowce pobereżnik odważył się zająć konie z lasu; pokazało się, że to konie były wójta, który takowe odebrał, a pobereżnika obił. Za tym przykładem w Uhrynkowcach chłopi cokolwiek dalej postąpili; bo gdy leśniczy zastrzelił psa w lesie, napadnięto w nocy jego mieszkanie, wyłamano drzwi, wywleczono go z izby i okuto w kajdany. Co przy tem oberwał, to Bogu i jemu wiadomo, bo władze o to się nie troszczą. Tak okutego i zbitego przywieziono do Zaleszczyk; a gdy upadając nie mógł się równo trzymać na nogach, to rozzuchwalony urlopnik uderzył go w twarz i kułakiem pod brodę, żeby głowę prosto po wojskowemu trzymał. Działo się to już w budynku urzędowym w c. k. starostwie. I czyż państwo myślicie, że wójt, który ten kondukt przyprowadził, został ukarany? Broń Boże! Konstytucja nadaje wolność wybijania drzwi i wyciągania po nocy ludzi z łóżek; ale ukarać takiego zbója, to zależy od dobrej woli urzędnika. Cóż się więc stało? Na krzyk i jęk biednej ofiary wyszedł urzędnik i coby miał wójta w te same kajdany okuć i do aresztu wsadzić, za tak ciężkie nadużycia władzy, odezwał się dobrotliwie: „Majn Got! Co to wy dobry ludie robite dobreho? Nie robite takich reczi, bo możete bit karani za takowe." Na tem się skończyła sprawa ze skrzywdzonym i zbitym, i pozwolono mu, iść piechotą do domu, kiedy wójt i urlopnicy siedli na wóz i odjechali. Obitemu pokazano drogę do sądu. Gdy się ta wiadomość rozeszła po mieście, włosy nam powstały na głowach, i przypomniał się rok 1846. Cóż dziwnego, że inne dzieją się bezprawia! W sąsiedniem miasteczku Uścieczko, zarznięto krowę od psa wściekłego pokaleczoną, i mięso rozprzedano chrześcjanom, bo dla żydów uznano jako trefne. W tymże Uścieczku w czasie cholery leżał trup dzień cały przy drodze koło cerkwi, bo nie było komu za pogrzeb zapłacić. Była wieś niedaleko, gdzie na raz zebrało się przeszło 20 trupów w ciasnej ulicy, bo ksiądz paroch, zajęty wyborami bezpośredniemi, nie miał czasu takowych pochować. Cholera wzmogła się niesłychanie od wyziewów z ciał niepogrzebanych. Na ten odgłos przyjechał wprawdzie marszałek na miejsce, ale jego laska urzędowa choć nie hebanowa nic nie pomogła, gdzie już bagnetów żandarmskich potrzeba było, bo chłopi bez księdza chować nie chcieli. Gdy ten troskliwszy o swą osobę i dzieci niżeli o owieczki nie wracał do swoich parafjan, przybyli nakoniec i dziekan i żandarmi, ale już wtedy, gdy na 1.200 dusz 150 padło. W takim to stanie rzeczy przybyliśmy ostatnich lat trzy.

Krążyła pogłoska, że ten chaos powiatowy powstał z powodu kłótni ze starostą marszałka. Źle się dzieje pomyślałem sobie, ale że kadencja się kończyła, pomyślałem sobie, że nowe wybory coś nam lepszego przyniosą, a przynajmniej położą koniec złemu. Więc cieszyliśmy się nadzieją. Ale gdzie tam! Nadzieja nas zawiodła. Przeprowadzono wybory, sprawdzono takowe i wybrano nawet nowych dygnitarzy i ich zastępców. Wszystko już było bardzo pięknie, ale tymczasem nowej Rady jak niema tak niema. Co to jest? myślę sobie. Idę między ludzi i dowiaduję się, że zaszła maleńka nieformalność przy wyborach, prawie nic nieznacząca, bo poszło o kilka liter. A ponieważ litera docet i litera nocet, więc tym razem zaszkodziła. A to jest raz, że się zebrała zaledwo trzecia część radnych, gdzie powinna być absolutna większość, a powtóre, że zfałszować miano protokół wyborczy, tym sposobem, że w kilka dni po wyborach poodpisywano niektóre dodatki.

Otóż to jest sprawa, którą panowie posłowie zaleszczyccy raczą z łaski swojej wziąść pod rozwagę i zapytać Wysokie władze krajowe: czyli to prawda, że protokoła wyborcze zostały sfałszowane i czyli fałszerze zostali do odpowiedzialności pod-

Różności.

* **Na robocie w obczyźnie.** Przed sądem przysięgłych w Berlinie toczyła się w tych dniach przeciwko 20 robotnikom z cegielni skarga o naruszenie spokoju publicznego. Skardze tej służyły za podstawę wybryki szczególnie grubiańskie. — W Cattinchen, pomiędzy Mittenwalde i Zossen, leżą obok siebie dwie cegielnie, z których jedna głównie niemieckich, druga zaś polskich zatrudnia robotników. Dopuszczanie polskich robotników w drugiej cegielni, robotnikom pierwszej dużo krwi napsuło i powstałe ztąd między niemi niezadowolnienie, w końcu tak wielkie przybrało rozmiary, że 31. maja z. r. około 100 niemieckich robotników zgromadziło się i z okrzykami: „Przyprowadźcie Polaków, musimy ich pozabijać!" uzbrojeni w kije, kamienie, noże i inne ostre narzędzia, do mieszkań Polaków wtargnęli. Najprzód inspektora cegielni napotkawszy, zbili kijami. Poczem napastnicy wyłamali drzwi wchodowe, wywlekli śpiących już po części Polaków z łóżek i zrzucili ich, znęcając się nad nimi straszliwie, ze schodów. Charakterystycznem jest co do okazanej zwierzęcości, urzędowy protokół o gwałtach, dokonanych w domu robotników. Tenże opiewa: „Schody, sień i izby przy wejściu robią wrażenie, jakby tam ślepa, zwierzęca chuć niszczenia panowała. Kamienie i cegły, drągi i roszty żelazne, połamane haki, wszystko krwią powalane, leżało na około; drzwi wchodowe do głównej izby były zgruchotane i ściany powalane krwią." Pośród takich okoliczności trzeba uważać za dziw, że ze zranionych 12 osób żadna nie umarła i tylko około 3 tygodnie były niezdatnymi do pracy.

Dziesięciu oskarżonych skazano na 2 lata, jednego na 1¼ roku więzienia karnego, dwóch na 1½ roku, jednego na rok i jednego na pół roku więzienia; pięciu uwolniono.

Tak to się dobrze dzieje naszym na robocie w obczyźnie. W Brazylii baty biją, pod Berlinem zabijają, a my jak owce pędzimy w ogień.

Przypominamy, że w swoimm czasie dzienniki berlińskie składały te burdę na Polaków i przedstawiały jako dowód demoralizacji między Polakami.

* **Kanał przez Afrykę.** W Anglii powstał projekt przerżnięcia Afryki olbrzymim kanałem, który poczynając się od ujścia Belty naprzeciw wysp Kanaryjskich, ciągnąłby się 740 mil ang. aż do wybrzeża Tombuktu. Kolosalne to przedsięwzięcie, które właściwie otworzyłoby dopiero nieznane dotąd wnętrze Afryki, o tyle byłoby ułatwionem, że środkowa Afryka leży o 250 stóp niżej od poziomu Atlantyku, od którego fal, bronią jej tylko wzgórza nadbrzeżne.

* **Moskiewski teatr w Paryżu** zrobił kompletne fiasko. Po kilkunastu przedstawieniach, dyrektor moskiewskiego Towarzystwa ogłosił plakatami i po dziennikach, iż „z powodu licznych zaproszeń do rozmaitych stolic Europy, musi opuszczać tak wcześnie Paryż". Dzienniki paryskie to blagierskie ogłoszenie przetłumaczyły na: „zrobiliśmy fiasko, więc się wynosimy." Widać z tego, iż pierwsza wizyta, którą Moskale zrobili Paryżanom w r. 1813, została Francuzom w pamięci.

* **Wiktor Emanuel i dziennikarze.** W listach do panny Voland opowiada Diderot następującą historyjkę, która jak zapewnia, wydarzyć się miała poczciwemu królowi Holandji:

Dobry ten król jadąc raz miastem przyjmowany był z ogromną radością przez publiczność, co go głęboko wzruszyło, a kiedy lud wreszcie zawołał: Niech żyje nasz król! nasz dobry król! — poczciwy król nie mógł już dłużej wytrzymać w powozie, zeskoczył na ziemię, uściskał tylu swych poddanych, ile mu na razie możliwem było, wzniósł w górę kapelusz i krzyknął: Niech żyje mój lud! — mój dobry lud!"

Popularność króla Wiktora Emanuela przypomina cokolwiek poczciwego króla Holandji. W r. 1852 namówić chciał króla ówczesny prezes gabinetu do odwiedzenia pewnej prowincji, która z rozmaitych powodów była niezadowolnioną.

— Pojadę, — rzekł król — jednakże pod warunkiem, że mi pan zapewnisz bardzo dobre przyjęcie.

A gdy minister nie mógł się powstrzymać na te słowa króla od mimowolnego uśmiechu, dodał król, jakoby objaśniając swoje wyrzeczenie i tłumacząc się:

— Despota może nie dbać o popularność; milczenie ludu dla monarchy konstytucyjnego jest wyrokiem śmierci.

I poczciwy król nie tylko lubi wypowiadać podobne zdania, ale co więcej lubi je widzieć drukowane, a nawet są tacy, co twierdzą, że w przeciwnym razie król włoski bardzo mało tylko poświęca czasu dziennikom — czyta on dzienniki tylko wtedy, jeżeli coś o nim w nich napisano.

Powszechnie znane jest wyrażenie Wiktora Emanuela do Garibaldiego: Jestem bardziej republikaninem, niż pan nim jesteś.... Otóż jeden z florenckich dziennikarzy napisał pewnego razu o tem wyrażeniu się króla bardzo ładny fejleton, a zachwycony król natychmiast zawiesił na piersi lojalnego dziennikarza order św. Maurycego.

Niech nam jednakże wolno będzie zrobić tu mimochodem uwagę, że owe bon mot króla Emanuela, należy się właściwie Ludwikowi Filipowi. Król ten ofiarował raz przez pośrednika legję honorową Berangerowi, lecz ten nie przyjął mówiąc, że jest republikaninem, nic więc od króla przyjąć nie może.

— O mój panie, król jest pewny, że pan przyjmiesz; kazał on powiedzieć, że jest więcej republikaninem, aniżeli pan.

Na to odpowiedział poeta: Naówczas król jest dla mnie za republikańskim.

Mniej szczęśliwym był inny dziennikarz florencki z bjografją króla. Etienne San-Pol, redaktor ultramontańskiego, ale dobrze informowanego „Contemporaneo" zapowiedział w gazetach książkę pod następującym tytułem:

„Publiczne i prywatne życie Jego Mości króla Sardynji, Wiktora Emanuela. Zaopatrzone 14 dokumentami, z których kilka są przez króla pisane własnoręcznie."

Te 14 dokumentów były to listy króla do ministrów, intendentów, urzędników policji i do innych mniej więcej urzędowych osobistości.

Widocznie spodziewano się po tej książce nieprzyjemności, bo zaczęto autorowi robić bardzo korzystne propozycje w razie, gdyby zaniechał publikacji dzieła. Lecz czy to z powodu, że twardy ultramontanin był w wysokim stopniu nie do przekupienia, czy, że mu lepiej zapłaciła strona przeciwna, — odrzucił wszelkie propozycje i trwał w zamiarze ogłoszenia biografji króla. Wtem przybrała cała ta sprawa zbyt jaskrawo charakter włoski. W nocy dnia 24. grudnia 1856 napadnięty został San-Pol na ulicy i raniony niebezpiecznie sztyletem. Nastąpiła rewizja pomieszkania, lecz ta pozostała bez skutku. Manuskrypt zakupił pewien księgarz paryski za 20.500 franków i autor odesłał mu go przez zaufanego. Zaledwie jednak dostał księgarz manuskrypt a już odkupił go pewien w Paryżu rezydujący dyplomata za 50.000 franków.... Książka ta nigdy nie wyszła.

Inny dziennikarz, poeta Prati, napisał na obchód zaślubin córki królewskiej z królem portugalskim dość nudny wiersz okolicznościowy. Dostał prawdziwie królewskie za to honorarjum 30.000 fr.

Znów inny poeta-dziennikarz napisał sonet przeciwko panowaniu austrjackiemu — mianowano go kawalerem.

Ten sam poeta zachęcony takim obiecującym początkiem napisał następnie odę na chwałę Piemontu — mianowano go komandorem.

Wreszcie napisał szczęśliwiec satyrę na papieża, — i dostał nominację na profesora.

* **Podanie o strzygach.** Na Górnym Szląsku jest jeszcze rozpowszechnioną wiara, że ludzie, rodzący się z podwójnemi rzędami zębów, dwie dusze mają, z których jedna po śmierci pozostaje przy trupie. Trup strzygi powstaje z grobu o północy, wchodzi na wieżę kościelną, a jak daleko wz[illegible] jego sięga, umierają wszyscy krewni jego do[illegible] dzący do lat, w których umarł. Ażeby tego nie [illegible] puścić, trzeba strzydze po śmierci włożyć krzem[illegible] między zęby i przewrócić go w trumnie tak, [illegible] krzyżem obrócony był do góry. Inni inny pod[illegible] sposób uczynienia strzygi nieszkodliwym. Trz[illegible] wziąść motykę od grabarza, ostrzem motyki tej [illegible] dzielić głowę trupa od tułowu i włożyć ją międ[illegible] nogi zmarłego. Opowiadają tu, że przed wielu l[illegible] spostrzegł pewien dziadek kościelny, że ilekroć wc[illegible] ził do dzwonnicy wieczorem, by dzwonić na An[illegible] Pański, zawsze uprzedzał go ktoś i dzwonił za [illegible] go. Zdziwiony tem, poszedł do miejscowego pleban[illegible] i spytał się, czy może kto inny nie jest wyznaczo[illegible] na jego miejsce. Kiedy usłyszał odpowiedź prz[illegible] czącą, udał się rychlej, ani zwykle na stanowi[illegible] swoje, a gdy spostrzegł, że lina poruszać się zac[illegible] na, uchwycił za nię i zaczął nagle dzwonić, pocz[illegible] duch jakiś w postaci czarnego psa rzucił się z wi[illegible] kościoła i nigdy już nie powrócił. W Bytomiu o[illegible] wiadają następujące zdarzenie, które miało mi[illegible] miejsce przy końcu szesnastego wieku.

W bliskości bramy cmentarza farnego, znajdował się grób, z którego regularnie o godzinie północnej powstawała jakaś postać biała, która [illegible] ciwszy z siebie koszulę śmiertelną, udawała si[illegible] wieżę kościelną, dzwoniła, po godzinie powraca[illegible] ubierała się w owę koszulę i kładła napowrót [illegible] grobu. Z okolicznych mieszkańców, którzy [illegible] to spostrzegli, odważył się jeden nieustraszony p[illegible] na cmentarz i zabrać owę koszulę, lecz w tej chw[illegible] zeskoczył upiór z dachu kościoła i zażądał od nie[illegible] swej własności. Przestraszony rzucił koszulę nie[illegible] szczyka na ziemię i uciekł, lecz upiór więcej [illegible] nie pokazał. A ponieważ postać ta przy zeska[illegible] waniu z dachu w psa się przedzierżgnęła, mi[illegible] więc mieszkańcy Bytomia na pamiątkę tego zdarz[illegible] nia, figurę podobną w ścianę kościoła wmurować.

ciągnięci? Nakoniec kiedy się skończy interregnum, które trwa już rok drugi?...

— **Z nad Sanu górnego**. Rozhowory o lekarzach gminnych ustały, wprowadzenie tej instytucji przewlecze się zapewne ad Calendas graecas; — i nie dziw, bo gminy obecnie prócz danin rządowych, są obciążone daninami na kościoły, szkoły, drogi, na utrzymanie urzędów autonomicznych i t. d. a utrzymanie lekarzy gminnych, na gminy spaść ma; lecz dziwić się należy, że opróżnione posady etatowych lekarzy powiatowych, na budżecie właściwego ministerstwa postawionych nie są obsadzone; — na czem ludność powiatowa, a szczególniej powiatów bez miast większych, lub od tychże daleko położonych, bardzo cierpi.

Odnosi się ta niedogodność osobliwie do powiatu Liskiego, w którym posada lekarza od roku jednego opróżnioną została, a w którym prócz jednego magistra chirurgji, żadnego nie ma lekarza.

Chirurg w Lisku cieszy się ogólnem wzięciem, ale przez trzy sądy powiatowe w liskim powiecie umieszczone, w częstych zdarzeniach jako znawca używany, nie potrafi podołać wymogom ludności, a szczególniej w wypadkach nagłych, — powiat ten ma 34 mil ☐ objętości, 70 tysięcy ludności, jedno miasto, cztery miasteczek, 155 gmin politycznych, liczne dwory i duchowieństwo, w tym względzie policza się do pierwszych powiatów kraju; — leży nadto na mil 12 od miasta większego, przez większą liczbę lekarzy zamieszkałego, i na ostatnich kresach, po za któremi znowu nie leżą miasta większe; — przerzyna go wzdłuż na 12 mil kolej żelazna — w mieście Lisku odbywają się tygodniowe liczne targi na woły, świnie, zkąd koleją przesyłane bywają, a nawet i mięso z tych aż do Wiednia.

Dwadzieścia powiatów z objętością płaszczyzny w połowie, a ludnością znacznie mniejszą, korzystniej położone, mają lekarzy powiatowych. — Wszystko to przemawia za rychłem obsadzeniem posady lekarza powiatowego w Lisku, a ludność tutejsza oczekuje z niecierpliwością, aby Wydział krajowy, szczególniej teraz podczas kadencji sejmowej, ku obsadzeniu posady tej potrzebne rozpocząć chciał starania.

— **Z Tarnowa**. Tak niższe jako i najwyższe sfery tarnowskie zajmuje obecnie sprawa sprzeniewierzenia dokonanego na funduszach szpitala tutejszego przez Apolinarego Brzezińskiego, którą tutejsze pismo *Zgoda* jeszcze 13. stycznia b. r. w 1. nr. poruszyło.

Defraudację powyższą przenoszącą sumę 3000 zł. w. a. odkrył następca Brzezińskiego, i naraził się przez to na nieprzychylność wszystkich tych, na których odkrycie to z rozmaitych przyczyn nie miłe zrobiło wrażenie; wkrótce może będziemy mieli sposobność dostrzedz zamanifestowania się tej nieprzychylności, która niezawodnie i dyrektorowi tutejszego szpitala najgorliwiej na odkrycie drugiej już defraudacji wpływającemu, w pewnej części w udziale przypadnie.

Smutne to zaiste objawy upadku moralnego, — ale patrzmy końca.

Dnia 4. bm. wieczorem został Brzeziński wśród tłumu ludzi oblegających tutejszy szpital, w którym Brzeziński jako inkwizyt sądowy obwiniony i o różne zbrodnie oszustwa w Królestwie Polskiem popełnione — na różne niby choroby w kuracji pozostawał — do więzienia tutejszego sądu karnego powtórnie odprowadzonym.

Nadzwyczajna duszność zaległa piersi przyjaciół uwięzionego, a przedewszystkiem jego obrońcy przyjaciela i doradcy, któren nigdy nie żałował wydatków wizytowania i rewizytowania swojego ulubieńca, i któren dla własnych głęboko ukrytych planów, niezrzekł się wcale jeszcze i nadal nieść ulgę nieszczęśliwemu i słodzić cierpką jego dolę.

W krótce może wylezie szydło z worka, a w ówczas nie zaniedbamy donieść wiele w tym względzie ciekawych, powyższą sprawę sądową jednak wcale nie alterujących okoliczności.

— **Na fundusz zakupna** Unji lubelskiej Matejki złożyła prócz wykazanych już w *Gaz. Nar.* przez delegata B. Piotra Brunickiego z Cieszanowa Rada powiatowa 10 zł., H. Dornbach, Piotr br. Brunicki, Fr. Zboril, A. Łokuciejowski, państwo Cieszanów po 5 zł., L. Terlecki z córkami 3 zł., E. Leszczyński 2 zł., Gilewicz, N. N., Borzęcki, Świtalski, Mochnacki, Heldenburg, Hoszowski po 1 zł., Babet 50 ct.; razem z Cieszanowa 47 zł. 50 ct. Przez *Ojczyznę* p. Franciszek Nadachowski 5 zł., kasyno mieszczańskie w Stanisławowie 20 zł., przez *Gaz. Lwowską* Wł. Rylski z Uhrynowa 20 zł., przez dekanat Jazłowiecki obrz. łac. ks. T. Zawirski 3 zł., ks. K. Turkuł i ks. J. Głębowski po 5 zł., ks. Antoni Jasiński i ks. J. Kopera po 2 zł., pp. Popkiewicz, Sachanek, Rzepecki i ks. Ocetkiewicz po 1 zł., pp. Nowosielski, Piotrowski, Mroczkowski, Misiewicz, Wild wspólnie 2 zł.; razem z dekanatu Jazłowieckiego 23 zł. przez delegata p. Kielanowskiego z Kamionki dalsza składka od pp. Fel. Bartmańskiego 10 zł., Eug. Strzeleckiego 5 zł., Adolfa Steckiego 3 zł.; razem 18 zł. Razem we Lwowie dotychczas 11.240 zł. 61 ct.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 19. kwiet. (*Tel. Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przyprowadzono 794 wołów gal. z innych prowincji 2.280, razem 3.074 sztuk. Ruch kupna był cokolwiek więcej ożywiony. Za galicyjskie woły płacono od 26 złr. 25 ct. do 27 złr. 25 ct za cetnar, a za jedną partję 27 złr. 50 ct. Za węgierskie płacono najwyższą cenę 28 złr. za cetnar.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 8. do 15. kwietnia 1875 r.

Zboża: Pszenica 170ft. czelna biała 7·50 do 7·75 zł., przednia żółta 7·— do 7·40 zł., średnia 6·50 do 7·— zł.

Żyto 160ft. najlepsze 5·20 do 5·40 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów —·— do —·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 3·40 do 4·— zł.

Hreczka 140ft. —·— do —·— zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 6·50 do 9·— zł., opasowy —·— do —·— zł

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała —·— do —·— zł., patra —·— do —·— zł.

Bób 180ft. —·— do —·—zł.

Nasiona: Koniczyna 180ft. przednia 46·— do 48·— zł., średnia 38·— do 44·— zł., poślednia 20·— do 35·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. —·— do —·— zł.

Kminek 100ft. —·— do —·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. na sierpień-wrzesień 8·75 do 9·25 zł. podług stacji.

Rzepak letni 150ft. —·— do —·— zł.

Lnianka 150ft. —·— do —·— złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 120ft. —·— do —·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12·12 do 12·25 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na maj-sierpień —·— do —·— zł.

Ceny zboża w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 50 ct., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 60 c., konicz — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct., do — zł. — ct.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 75 c. do 9 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 złr. 10 c. do 4 złr. 40 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. 10 c. do 4 złr. 30 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 8 złr. 20 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c. jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 zł. 10 c. do 4 złr. 40 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 10 c., rzepak 150 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., wyka 180 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 40 c. do 3 złr. 80 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 40 c. do 3 złr. 60 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. 30 c., żyto 180 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 40 c., groch 200 fnt. — zł. — c. do —zł. — c., rzepak 150 fnt. —zł. — c. do —zł. — c., hreczka 170 fnt. — zł. — c. do — zł. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c do 7 zł. 40 c., żyto 180 ft. 4 złr. 70 c. do 5 złr. 30 c., jęczmień 158 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 25 c. do 3 złr. 60 c., groch 200 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct., hreczka 156 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 6 złr. 75 c. do 7 złr. 25 c., żyto 180 ft. 4 złr. 75 ct. do 5 złr. — c, jęczmień 158 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. 40 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 40 ct.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan na dniu 31. marca 1875. **Aktywa**: Stan gotówki w kasie centralnej 152.252 zł. 4 c., stan gotówki w kasach powiatowych 61.005 złr. 94 ct., pożyczki 7,854.377 złr. 79 ct., salda rachunków bieżących 1,792.343 złr. 23 ct. Razem 9,859.979 złr. — ct.

Pasywa: Wpisowe w 1875 r. 737 złr., udziały 628.698 złr. 50 ct., Asygnaty kasowe w obiegu 1,191.000 złr., listy zastawne w obiegu z których 631.400 złr. w czerwcu b. r. wylosowane będą 8,031.800 złr., zalegające odsetki i dywidendy 6.894 złr. Razem 9,859.979 złr. — ct.

Odezwa. Ogólne zgromadzenie d. 4. kwietnia 1875 odbyte uchwaliło wypłatę 12% dywidendy od udziałów członków w myśl §. 58 statutu do dywidendy uprawnionych.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zar. z nieograniczoną poręką, wzywa przeto wszystkich członków, aby się w przeciągu jednego miesiąca od niniejszego ogłoszenia zgłaszali w biórze Towarzystwa (ulica akademicka l. 5.) w celu podjęcia dywidendy, legitymując się przytem swemi książeczkami udziałowemi.

Zawiadamiamy przytem, iż w myśl przepisów statutów, dywidenda od całkowicie wpłaconych udziałów w gotówce podjętą być może, dywidenda zaś od udziałów nie zupełnie wpłaconych do udziałów dopisywaną będzie.

Nadmieniamy nareszcie, że przy udziałach nie wynoszących 500 zł. r., a całkowicie wpłaconych dywidenda w terminie niniejszą odezwą określonym nie podjęta, do udziału dopisaną i jako dalsza wkładka na udział traktowaną będzie — przy udziałach zaś wynoszących 500 zł. dywidenda nie podjęta, traktowaną będzie jako wkładka oszczędności i oprocentowaną w stosunku 6% rocznie.

Z dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zar. z nieogr. poręką.

Dnia 10. kwietnia 1875.

Ostatnie wiadomości.

Z Verlika donoszą 19. t. m.: Cesarz wyjechał o godzinie 5. rano z Knina, a witany wszędzie przez ludność wiejską z zapałem największym, przybył do miasteczka Verlika o godzinie 9. Tu zabawił godzinę, przyjmował duchowieństwo i reprezentację gminy, lustrował ochotniczą milicję krajową, zwiedzał kościoły i szkoły, odwiedził festyn ludowy i spożywszy śniadanie, pojechał do Sinj.

Cesarz niemiecki przybył do Wiesbaden d. 18. przedpołudniem.

Z Neapolu donoszą d. 19. t. m. Król przyjmował wczoraj niemieckiego posła v. Keudell. Poseł został urzędownie w karecie dworskiej odwieziony do pałacu królewskiego, i wręczył tam królowi list cesarza Wilhelma, który ubolewa, że zdrowie nie pozwoliło mu przedsięwziąć teraz podróży do Włoch. Posłuchanie trwało pół godziny.

Serbja obchodziła d. 18. t. m. rocznicę powstania narodowego i odzyskania twierdz. Stolica była ustrojoną w chorągwie; odbyły się uroczyste nabożeństwa, przegląd wojska, przyjęcia u dworu. Wieczorem oświetlono miasto.

Pester Lloyd oświadcza, że doniesienie pism wiedeńskich, jakoby referent handlowo-polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Schwegel, pozostał w Wenecji, dla konferowania w sprawie nowego austro-włoskiego traktatu handlowo-cłowego, jest mylne, gdyż p. Schwegel o dwa dni przed hr Andrassym opuścił Wenecję i pojechał do swoich dóbr w Krainie.

Montagsrevue donosi, że W. Porta oddała budowę kolei Zofia-Nisch przedsiębiorcom belgijsko-francuskim, a zarząd ruchu kompanii Hirscha, którego pretensje odesłano do sądu polubownego.

Fabryka Sigla w Wiedniu otrzymała zamówienia z Moskwy na 7 milionów. W skutek tego robotników nie rozpuszczono.

Journal d'Anvers dowiaduje się, że nota niemiecka z d. 15. b. m. wyraża zapatrywanie, iż stare reguły prawa międzynarodowego nie wystarczają już wobec cywilizacji, i byłoby rzeczą pożądaną, ustanowić nowe reguły, aby każde państwo mogło skuteczniej popierać rządy innych państw. Niemcy w tym duchu zamierzają przeobrazić swoje ustawodawstwo, i chcą aby ta sprawa była załatwioną na kongresie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 19. kwietnia. Oreilly interpeluje rząd, czyli prawdą jest, iż rząd niemiecki już w styczniu r. 1874 zawezwał gabinet angielski, ażeby poczynił kroki u ministerstwa angielskiego z powodu ówczesnej agitacii ultramontanów?

Bruksela d. 19. kwietnia. „Independance belge" zaprzecza jak najkategoryczniej wiadomościom paryzkim, jakoby w Berlinie krążyły pogłoski, iż Moskwa i Austrja będą popierać reklamacje rządu niemieckiego w Brukseli.

Wiedeń d. 19. kwietnia. Król włoski, z powodu zjazdu weneckiego nadał księciu Auerspergowi wielki krzyż orderu św. Maurycego i Łazarza.

Sinj (Siń) d. 19. kwietnia. Wczoraj po południu odbył cesarz wjazd przez tryumfalną bramę do uroczyście udekorowanego miasteczka Sinj. Towarzyszyła mu liczna kawalkada i rondary, a przyjmowała jak najczulej liczna ludność w ubiorach świątecznych. Cesarz zajechał do c. k. starostwa, odbył przegląd kompanii honorowej, złożonej z batalionu obrony krajowej, i z kawalerji obrony krajowej, ubranych w mundury narodowe. Przyjmował potem duchowieństwo, władze, Radę gminną, udzielał audjencji. Najświetniejszym punktem uroczystości były turnieje o nagrodę, fundowane na pamiątkę zwycięztwa, odniesionego w r. 1715 przez milicję i miejscową ludność nad Turkami. Dwudziestu czterech z wyższych stanów jeźdźców, ubranych w stroje historyczne, wykonywało na koniach w śrebrzystych rzędach z wielką elegancją i brawurą gonitwy do pierścienia (w pędzie konia trafić szpadą w kółko pierścieniowe). Po ogłoszeniu nazwiska zwycięzcy, oboźny gonitw, właściciel dóbr, Tripala, miał patrjotyczną mowę do Siniczan i cesarza, w której podniósł historyczne znaczenie uroczystości i nieograniczoną wierność ludu dla domu cesarskiego. Cesarz odpowiedział wzruszony. Potem odbył się taniec narodowy na placu przed mieszkaniem cesarza, który się z okien przypatrywał. Wieczór oglądał cesarz świetną iluminację i ognie sztuczne.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 18. kwiet. Russ. Banknoten 282.40. Credit. Act. 424 — Lombarden 256. - Galizier 107.— Staatsbahn 548.— Rumänier 34.40 Oesterr.-Banknoten 184.20 Usposobienie:

Wiedeń 19 kwietnia 1875
godzina 11. minut 20 przed południem.

Akcje kred.	234.50.	Anglo-austr.	134.25
Unionsbank	112 —.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	234.50	Kolej połudn.	143.—
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	51.50.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 19. kwietnia 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.50	Węgier. kred.	223 —
Anglo-austr.	134.50.	Unionsbank	112 —
Kolej Kar. Lud.	234.50.	Nordbahn.	197 —
Kolej południo.	143.50.	Kolej Alföd.	130 —
Kolej Elżbiey	188 25.	Kolej Lw.-czer	146 75
Węg. Nordostb.	120.75	Vereins-Bank	24.50
Wiener-Bauges.	33 25.	Węg. Ostbahn.	52.75
Gal. indemniz.	86.50.	Losy z r. 1864	138 50
Franco-H.-Bank	66.75.	Verkehrsban	96.—
Losy tureckie	55.40.	Baubank-Act.	15.—
Kolej państwow.	301.—.	Bankverein	115.75
Wied. Bauver.	26 —.	Losy węgier.	83.35

Usposobienie spokojne.

Pociągi kolejowe:
Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Do numeru dzisiejszego dołącza księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na dzieło **„Historja ośmnastego i dziewiętnastego wieku do upadku cesarstwa francuzkiego"** F. K. Schlossera — i dzieła wydawnictwa spółki księgarzy Warszawie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. kwietnia.	[illegible]	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	33 5	2·5 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	145	47
Banku hip. gal. po 200 zł.	345	247
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 75	86 3·
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 40	76 90
„ „ „ 5 pr. ekres.	85 75	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	90 70	91 25
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 35	87 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	15 75	7
„ „ Stanisławowa	14 ·	6 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 18
Dukat cesarski	5 16	5 22
Napoleondor	8 86	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	· 62	· 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	103 75	105 —
Wiedeń d. 17. kwietnia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 65	0 75
„ „ w sreb. 5 „	74 75	74 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	273	2·5
1839 ½ losu	247 50	248 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	·5 50	·5 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	1 60	11 90
1860 „ 100 „	115 7	116 25
1864 „ 100 „ „	138 60	138 80
Listy zast. dom po 120 5 pr.	6 —	26 50
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	86 ··	87 —
Bukowińskie	4 5	— —
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 12 zł.	9· 5	100 —
Węg. poż. prem. po 100 zł.	83 30	83 7
Turecka poż. kol. po 400 fr.	55 ·5	5· 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134 50	34 ·5
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 16 zł.	234 0	23· 75
„ węg. 200 zł. em. ...	·23 —	223 ·5

Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	80·	·05 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	51 50	5· ·5
Franco węgier. po 200 zł em. 40 pr	66 25	67 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 50 pr.	213	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	958	96· —
Banku powsz. aus. po 200 złr		
Unionbank po 200 złr.	112 65	112 50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	24 50	25 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	95 50	96 —
Wied. bankver. po 200 złr	115 5·	115 5·
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	8· 5	81 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	130 5·	131 —
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „ m. k.	188 50	189 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k.	1975	1980
Franc. Józ. po 200 złr	66 5	67 —
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	233 75	34 25
Lw. Czern. Jas. po 200 złr	145 50	146 —
Lomb. (cert.) po 200 złr. a		
Kol. półn. zach. po 200 zł. sr	55 75	156
„ „ lit. B po 200 zł. sr	77	78 —
Rudolfa po 200 złr. s. r	144 —	44 5·
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	129	130 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	303 ·0	303 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	44 50	144 75
Tramway wied. po 200 zł	120 ·0	121 5
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	— —	— —
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s	121 ·5	121 50
„ wsch. (Ostb) po 200 zł. w. a.	5· ·0	52 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	130 —	130 5·
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	15 —	5 5
„ „ wied. „ 100	25 75	25 65
„ tanich pom. po 100 z	10 —	10 25
Listy zastaw. (za 100 z.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s	96 —	·6 25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w	87	·7 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.	76 —	76 75
„ „ 5 pr. w	85 ··	·6 0
Galic. bank hip. 6 pr. w.	·0 50	1
Zakł. kr. włośc. ...	·9 50	—

Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	
„ „ „ w. a.	9640	966·
Obligacje pierwszeństwa kolei. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	7750	7770
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a		—
Dniestrzańska 300		·
Elżbiety po 5 pr srebr w	93	935
„ em. 1862 5 p.	9 7	9225
„ em. 1873 5 pr		—
„ „ 1872 5 „	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	97·5	-
„ „ 5 pr. w	9225	192 0
„ „ 5 pr. sr	105	10525
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	10 5	1·2
„ II. em. 5 pr.	10050	·0 1 —
„ III. em. 187 3	99	9950
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. sre. r. w	— —	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	85	8 50
Lw. Czer. Jas. III. em 186 300 zł. 5 pr srebr w	7725	7775
Lw. Czer. Jas. IV. em 18· 300 zł. 5 pr. srebr w	— —	— —
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w. a	9050	91 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	— —	8925
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	— —	8925
Siedmiogrodz. 600 fr 5 pr		7·50
Papiery loteryjne (sztuka)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	165	16650
Klary po 40 złr. m. k.	275	28
Keglevich „ 10 „	4—	1450
Krakowska po 20 złr.	162	1675
Palffy „ 40 „	2775	2825
Rudolfa „ 10 „	—	
Ks. Salm „ 40 „	·675	3725
St. Genois „ 40 „	275	28
Stanisław. (pcz.) po 20 z. w	1550	16
Waldstein po 20 zł. m	252·	2375
Windischgrätz po 20 zł	2·25	2·75
Dewizy 3mie i zm.		
Berlin 100 tal.		
Frankfurt 100 zł (środ.)	5·95	5405
Hamburg 100 mark. ba(nko)	54	5410
Londyn 10 ft. sterl.	1130	·14 ·
Paryż. 100. frank	405	44 0

Wieś Sozań

w powiecie Staromiejskim, 2 mile od Sambora, jest z powodu słabości teraźniejszego dzierżawcy, zaraz do subarendowania.

Bliższych wiadomości udzieli **A. Sozański**, poczta SAMBOR. 2117 1—2

GŁÓWNY SKŁAD

Drożdży

prasowanych

najsilniejszych, z fabryki SZENITZ, w handlu 2035 3-3

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w rynku l. 42.

Maszyna

do zgartywania błota

i śniegu własnego wynalasku pana LUBINA BISKUPSKIEGO, fabrykanta machin z Kołomyji, okazała się w użyciu, nad zwyczaj praktyczna, gdyż nietylko zgartuje ona błoto lecz i równocześnie w kupy go układa, przy pomocy trzech ludzi i pary koni, w niespełna czterech godzinach uprzątnęła błoto, około którego musiałoby 60 ludzi cały dzień pracować.

Zatem mamy sobie za obowiązek publicznie podziękować, panu Biskupskiemu, za jego prace i pomysł; zarazem zalecamy wszystkim urzędom miejskim sprowadzenie podobną maszynę, która oszczędza znacznych wydatków i stratę czasu, a kosztuje tylko 100 złr. Fabrykant pomienioną maszynę, obowiązuje się w krótkim czasie uskutecznić i dostarczyć.

Magistrat miasta Kołomyji.

Zadembski, burmistrz.

2108 2—3

ŚWIEŻY TRANSPORT — wielki wybór!

BAREŻY, MOUSLINKÓW, JACONAT, OXFORD, PERKALIKÓW i PŁÓCIENEK, NAJMODNIEJSZYCH MATERYJ WEŁNIANYCH, LYOŃSKICH MATERYJ JEDWABNYCH.

gotowe suknie damskie SZALI i CHUSTEK ANGIELSKICH i SASKICH.

PŁÓTNA i bielizny stołowej oraz BIELIZNY GOTOWEJ damskiej i mężkiej

otrzymał i **Sprzedaje tanio aby sprzedać wiele** **ROMAN WOJCZYŃSKI we Lwowie**

ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

1999 4—6

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect.

Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1831 3—?

Podziękowanie

panu Antoniemu Buchcie, lekarzowi w Tyśmienicy, za zachowanie tajemnicy, zasięgniętej u niego pomocy lekarskiej w słabości, która dla zwyczajnej dyskrecji tego szanownego lekarza w se krecie pojedynczym osobom całego miasta odkrytą została. 2120 1—1

W szale zapału krzyczy świat cały o wielu wykształconych w naszem stuleciu a biedna Tyśmienica miasto o zwyż 8000 ludności, lekarza niema, prócz dwóch chirurgów, jednego godnego staruszka około lat 90 liczącego i drugiego starej daty chirurga. 2120 1—1

Czy niemogłoby miasto nasze wraz z okolicą w tej mierze, bez pomocy doczekać się lekarza medycyny, btóren by pewnie z otwartemi ramionami przyjęty został.

Retuszer (negativ)

jakoteż i

operator

znajdą zatrudnienie w zakładzie fotograficznym.

A. KLUCZENKO

w Czerniowcach

2116 1—3 (Bukowina.)

L. 943.

Ogłoszenie licytacji.

Miasto Sambor odda budowę piętrowego budynku dla szkoły wydziałowej w przedsiębiorstwo przez publiczną licytację temu przedsiębiorcy, który najdogodniejsze poda warunki.

Licytacja odbędzie się **dnia 3. maja r. b.** od godziny 10. przed południem w sali ratuszowej, ustnie i przez pisemne oferty, które jednak tylko do godziny 5. po południu dnia licytacji przyjmowane będą. Po godzinie 5. tego dnia żadna oferta pisemna, a po skończonej licytacji i żadna oferta ustna uwzględnioną nie będzie. Jako cena wywołania za przedsiębiorstwo ustanawia się 48.111 zł. 18 ct., zaś jako wadium 4811 ct.

Warunki licytacyjne jako też plany i kosztorysy przejrzeć można w tutejszym urzędzie. 2123 1—3

Magistrat kr. wol. miasta.

Sambor dnia 16. kwietnia 1895.

L. 480.

Konkurs.

W celu obsadzenia posady sekretarza przy urzędzie gminnym miasta Buczacza z roczną płacą w kwocie 500 zł w. a. rozpisuje się konkurs po koniec kwietnia 1875. Ubiegający się o tą posadę mają podania swoje legalnemi świadectwami zaopatrzone jakoteż i wykazujące znajomości ustaw administracyjnych i służby konceptowej, do tutejszej Zwierzchności gminnej **do końca kwietnia 1875** wnieść. 2093 3—3

Zwierzchność gminna

Buczacz, dnia 2. kwietnia 1875

C. k. uprz.

w r. 1873 nagrodą odznaczona

Platynowa masa

do polituro wania

Pfluga,

we wszystkich kolorach,

szczególnie do potiturowania domów do wysuszenia mokrych ścian, do obciągania żelaziwa i drzewa na mostach itp.

Posmarowanie tą masą metalową nie zniszczy żadna niepogoda, nie rozpuszcza się w kwasach ani parze; dlatego jest ona dobrym środkiem ochronnym przeciw wpływom zmiany powietrza, pleśni, rdzy, i robactwu.

Platinoleum (z masą platynarną zmieszana papka), jest tania i przydaje się do trwałego zapuszczania podłogi i dachów, które polecamy szczególnie.

Prospekty, cenniki, świadectwa budowniczych i kolejowe, posyłamy franco. Znaczniejsze roboty miejskie i kolejowe, tudzież fasady domów, wykaże każdemu: 1898 3—3

General-Repräsentanz

von

Pflug & Comp.

we WIEDNIU, Getreidemarkt 15.

Esencja

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1875 10—24

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., we Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

Potrzebna jest

Osoba

w średnim wieku, panna lub wdowa, bezdzietna, z dobrem wychowaniem, żeby umiała zarządzać domem, przytem dobrze czytać. Trzeba żeby miała świadectwa lub wskazała osoby znające ją. Ma się zgłosić do domu na ulicę PAŃSKĄ pod liczbę 3. 2096 2—3

KWIATÓW

pielęgnowanie w pokojach, na balkonach i oknach

cena 40 c., z posyłką 42 c.

na składzie w księgarni

F. H. RICHTERA

2100 *we Lwowie.* 2—2

B. Szarkiewicz

kuśnierz

przy ulicy Wałowej we **Lwowie** pod liczbą **3**, naprzeciw Banku kredytowego, w domu pana Wieczeńskiego, poleca się Szanownej publiczności, do przyjmywania **Futer i wełnianych rzeczy** przez lato. Ręczę, że nie będą uszkodzone. 2031 2—3

Pewna fabryka poszukuje do zakupna pewnego artykułu, **dobrze zaleconego**

Ajenta we Lwowie.

Łaskawe oferty z powołaniem się na rekomendacje, oznaczone cyfrą **P. J. 369**, przyjmuje *Haasenstein & Vogler w Pradze.* 2109 2—5

Od naśladowania zawarowany — marka ochronna

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy. 1961 2—

Według c. k. pat. 27. grudnia 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we Lwowie w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera**.

Premjowany w Paryżu 1867.

Produkty farmaceutyczne

i TOALETOWE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

MAGNEZJA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ, nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski po cenach nadzwyczaj nizkich.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można te dwa ostatnie artykuły w magazynach pp. A. Steiffa synów i K. Strzyżowskiego, jak również w aptece p. K. Mikolascha. 1868 12—24

Nowo urządzony

ZAKŁAD

kuracji żętycą owczą

w Kulasznem.

Tuż obok dworca kolei Łupkowskiej Szczawne zostanie z dniem 15. maja otwarty nowo urządzony Zakład żętyczny. Co dziennie świeża żętyca, wszelkie wody mineralne, wygodnie urządzone mieszkania, dobra traktyjernia, poczta, telegraf są w zakładzie, a lekarz i zarząd, będą czuwać, aby wszelkie życzenia gości zadowolnić. Ładna i zdrowa górska okolica, spacery w ogrodzie, przez który płynie rzeka Osława i nowo założone spacery w bliskim lasku uprzyjemniają pobyt. 2102 3—6

W Osławie można używać bardzo zdrowych rzecznych kąpieli. Życzących odbywać kurację w Zakładzie, uprasza się o wczesne zgłoszenie, listownie lub telegraficznie do zarządu Zakładu żętycznego w **Kulasznem** poczta Szczawne.

WODA DO ZĘBÓW

Dr. JACKSON W PARYŻU.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Skład we Lwowie w Aptece p. K. Mikolasch. 1874 11—13

Właśnie opuścił prasę

Dodatek do katalogu dzieł francuzkich

zawartych w

Czytelni KAROLA WILDA we Lwowie,

obejmujący dzieła od r. 1862 do 1875

do CZYTELNI wcielone (80 116 stron.) Cena 30 ct.

Cena katalogu głównego 60 ct.

Obu razem tylko 80 ct.

Warunki abonamentu w Czytelni pozostają niezmienione tj.

A) Abonament miesięczny dozwalający wypożyczać 1 do 4 tomów na raz, w polskim niemieckim, francuzkim lub angielskim języku i zmieniać codzień wyjąwszy niedziele i święta, kosztuje:
miesięcznie **1** zł.) kaucja **3** zł.
półrocznie **5** zł.)

B) Za 2 do 3 dzieł (do 6 tomów) na raz:
miesięcznie **1** zł. **60** c.) kaucja **6** zł.
półrocznie **8** zł.)

C) Za większą ilość dzieł na raz (aż do 12 tomów)
miesięcznie **3** zł.) kaucja **15** zł. 2094 2—3
półrocznie **15** zł.)

Płacący za abonament **półroczny** (od 5 zł.) otrzymają jeden z katalogów (polski, francuzki lub niemiecki) **bezpłatnie**.

NB. Za Abonament płaci się zawsze z góry.

Czytelnia obejmuje przeszło 20000 dzieł najrozmaitszej treści.

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ulica Halicka l. 7.

Poleca swój ogromny i dobrze zaopatrzony **Skład papieru listowego, kancelaryjnego, konceptowego i rysunkowego** w rulonach i arkuszach, jakoteż **wszystkich przyborów do pisania, rysowania i malowania,** po znanych najtań szych cenach.

Zakład do odciskania najnowszych, najgustowniejszych i najwybredniejszych różnokolorowych z dwóch liter związanych **Monogramów,** za 10 listów i 100 kopert 2 zł. 60 c., oraz szybkoprasowanych i litografowanych **Kart wizytowych,** za 100 sztuk litografowanych 1 złr. 50 c., za 100 sztuk szybko prasowanych 50 i 60 c. w. a.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast. Przy zakupnie rozmaitych towarów za 15 złr. wysyłam takowe franco po cenie sklepowej na miejsce. 2022 1—?

ARNOLD WERNER

utrzymuje na składzie li tylko tegoroczny

Cement Portlandzki.

we Lwowie. 2003 6—12



„Buckeye“

Żniwiarki i Kosiarki,

pozyskały sobie dotychczas z powodu swej lekkości w kierowaniu i przez swą trwałość, wiele przyjaciół u gospodarzy. W polu jest takowa nie prześcigniona z powodu dobrego cięcia i odkładania zboża krótkiego i długiego, tudzież mokrego lub suchego, a nawet wyległego zboża.

„NEW-MODELL“

Buckeye Kosiarki

jedynie dokładnej konstrukcji i wydatności. Waga 360 funt.

Skład części rezerwowych.

Do nabycia za pośrednictwem ajentów jeneralnych:

M. SELIG JUN. & CO.

we Wiedniu, I. Elisabethstrasse 15.

Prospekty bezpłatnie.

Rzetelni ajenci będą ustanowieni. 2088 2—3

Kąpiele siarczane W LUBIENIU

oddalone trzy mile od Lwowa, jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola Ludwika w Gródku, a jedną od stacji kolei żelaznej Albrechta w Szczercu, otwarte będą

dnia 20. maja 1874.

Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne.

C. k. wóz pocztowy przez czas sezonu kąpielowego codzień między Lwowem i Lubieniem kursując, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 7. rano, wracając z Lubienia do Lwowa o godzinie 5. po południu. *Jednorazowa jazda kosztować będzie 1 zł. 20 ct.*

C. k. Bióro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“

Ktoby sobie życzył aby dowieziono wodę siarczaną do Lwowa, raczy udać się o to wprost do „Zarządu kąpielowego.“ 2119 1—6

Już na rok **1875** otrzymałem

WODY MINERALNE

Selcerska 27 ct.
Friedrichshaller 40 ct.
Marienbader Kreutz 32 ct.
Marienbader Ferdinands. 32 ct.
Huniady Janosz 40 ct.

Wszystkie inne gatunki **świeżych WÓD** tak zagranicznych jakoteż krajowych **nadejdą z końcem tego miesiąca.** Przepisów o użyciu wód dołączam bezpłatnie. Zamówienia uskuteczniam odwrotnie.

Z poważaniem 2125 1—?

K. KLIMOWICZ, we Lwowie ulica Wałowa l. 11.

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ulicy Czarnieckiego Nr. 4.

zalecają osobliwie na obecny sezon gospodarczy,

siewniki, kosiarki,

grabie, pługi etc.

i mają zaszczyt zwrócić uwagę na ich

obficie zaopatrzony skład 2103 3—?

we wszystkie machiny rolnicze.

Naturalne wszelkiego rodzaju

krajowe i zagraniczne

MINERALNE WODY

świeżo napełniane

sprowadzane **bezpośrednio** ze zdrojowisk

i sól morską (do kąpiel)

poleca 2104 2-6

handel KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie

ulica Krakowska Nr. 150.

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU**, Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu).— 30 lat powodzenia. 1852 3—?

Mayer & Comp.

w **Szczucinie** (Stettin)

poleca się do **notowania cen i sprzedaży komisowej zboża kukurudzy i produktów mełtych.** 1933 3—3

Od 15. marca począwszy: **wyjątkowa taryfa do Szczucina:**

Za wagon ładunkowy o 10.000 kilogramach:

Lwów	marek państ.	392	Czerniowce	marek państ.		448
Brody	„	„	392	Suczawa	„	„	478
Tarnopol	„	„	424	Botuszany	„	„	498
Podwołoczyska	„	„	424	Paskany	„	„	500
Stanisławów	„	„	406	Roman	„	„	512
Kołomyja	„	„	421	Jassy	„	„	524

Marienbad w Czechach (stacja kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jak: w całym świecie znanych zdrojów soli glauberskiej

Kreuz i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw katarom organów oddechania); **Rudolphsquelle** (przeciw chorobom organów moczowych); *soli źródłowej*, wyrabianych z tejże *pastylek i mułu mineralnego*, który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Napełnianie i wysyłka wody mineralnej tylko w szklannych butelkach.

Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

Zarządu zdrojowego.

Skład we Lwowie u p. K. Schubutha, E. Mendrechowitza i Gersona & Jasser.

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez Dr H. Frémineau, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1845 14—24

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego złr. w. a.** do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

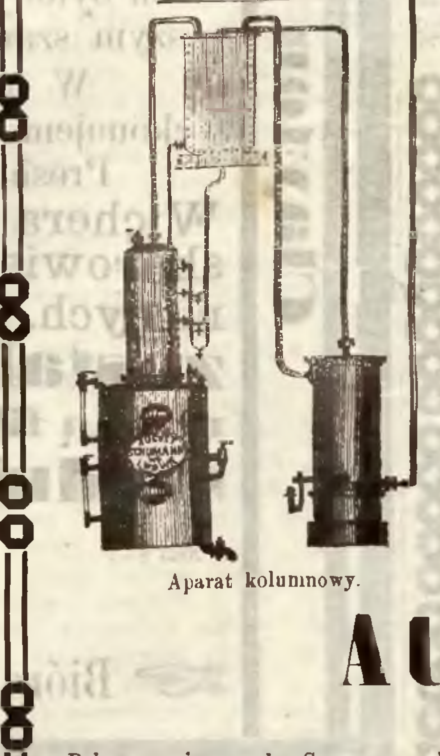
Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

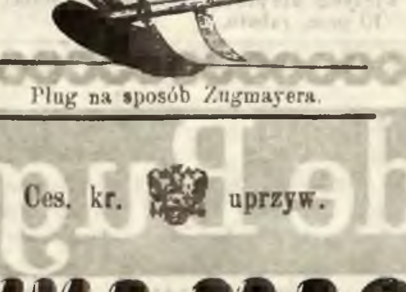
Godziny czynności biurowych: 1946 2—?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.



Aparat kolumnowy.





Plug na sposób Zugmayera.



Ces. kr. uprzyw.

FABRYKA MACHIN,

wyrobów kruszcowych, narzędzi rolniczych, wszelkich aparatów do gorzelń, browarów i młynów, tudzież odlew dzwonów i ludwisarnia

AUGUSTA SCHUMANNA

we LWOWIE pod l. 5. Łyczaków.

Poleca swoje wyroby Szanownym Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr, donosi oraz, iż z powodu korzystnego a znacznego zakupna surowego materjału, **zniża** od wszelkich wyrobów ceny umieszczone w rozsyłanych cennikach o **10 procent.**

Tyloletnie zaufanie, które wskutek dobroci i taniości dostarczanych maszyn i wyrobów, powyższa FABRYKA zjednać sobie umiała w całym kraju, dozwala cieszyć się nadzieją licznych i na przyszłość zamówień, które jak najakuratniej po cenach najumiarkowańszych i z materjału doborowego uskutecznię. 2091 2—?

L. 6500.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania dwóch stypendjów z fundacji pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego" ogłasza się niniejszym konkurs.

Takowe przeznaczone są wyłącznie tylko dla krewnych i imienników fundatora ś. p. Dra Jana Towarnickiego, byłego fizyka obwodowego w Rzeszowie, a każde z nich wynosi 150, 200 lub 300 złotych stosownie do okoliczności, czyli stypendysta uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego. **najdalej do 10. maja r. b.** i załączyć metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej wierzchności Zmiejscowej, że ani kandydat, ni też rodzice jego nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Krewni ś. p. Dra. Towarnickiego winni pokrewieństwo swoje z fundatorem udowodnić za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendjum jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę. 2095 2—3

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.
Lwów dnia 5. kwietnia 1875.

Zakład
ogrodniczy
E. OLSZEWSKIEGO
ulica Franciszkańska l. 4.
(przedtem własność Wgo A. Młockiego)
poleca
szczepy owocowe
zupełnie świeże
nasiona warzywne i kwiatowe
kwiaty wazonowe i gruntowe
FLANCE rozmaitych roślin itp.
po cenach najumiarkowańszych
Cenniki na żądanie wysełam bezpłatnie. 2024 4—?

Leon Orlewicz

1989 5—12 przedtem
Werner i Spółka
we Lwowie, Nowy świat l. 25.
sprzedaje:
Plugi à la Zugmayer.

ze znakiem 0	złr.	10
„ x	„	12
„ xx	„	13
„ xxx	„	14.50
WIDACZ nr. 2	„	19.50
Ruchadła czeskie z lemieszym stalow.		
ze znakiem x	złr.	11
„ xx	„	12
„ xxx	„	13.50
PLEWIACZ własn. wyrobu	zr.	32
OBSYPNIK „ „	„	15
„ „ duży	„	25
KOLEŚNICY żelazne	złr.	7.50 i 8.50
SIEWNIKI szerokorzutne ulepszone z osią poprzeczą	złr.	140
„ Robillarda 9rzęd.	„	200
„ Victoria 13	„	320
„ Gareta 13	„	400
„ Schmida 13	„	300
„ Saka 15	„	400
„ do rzepaku i kuk.	„	50
„ do traw i koniczu szerokorzutny	„	40
„ ręczny centrifugalny	zł.	25
GRABIE Makean	zł.	135
„ „ z koziołkiem	„	145
SPYCHCZ do siana	„	40
PRZETRZĄSACZE Howarda	„	200
BRONA Howarda 3częściowa	„	90
EXTYRPATOR 5 radelk. żel.	„	20
CULTIWATOR Tenanta	„	100
SIECZKARNIA U. N. D. na 2 gat. sieczki	zł.	50
„ H. L. B. na 2 gat. sieczki większa	zł.	75
„ N. 3 C. do kieratu	zł.	140
„ N. 4 do kieratu	zl.	200

Oprócz wyż wymienionych przedmiotów, dostarczam wszelkich innych maszyn i narzędzi — czy to własnego wyrobu czy też sprowadzonych z innych fabryk po cenach oryginalnych — mianowicie wszelkie gatunki żniwiarek, młocarń przenośnych, tak konnych jak i parowych, lokomobile z pierwszych fabryk angielskich itp.

M. BRUNBAUER
Wielki i obfity wybor towarow modnych 1915 5 12
lnianych i bawełnianych
w najlepszej jakości poleca

prawdziwe farbowane kosmarońskie PERKALE, fran. ZAKONETY, **piki** we wszystkich barwach

ct. 27 ct.
Mannfacturwaaren-Halle.

¼ szerok. w paski i kropki materje na suknie i lustryny we wszystkich barwach.

FIRANKI perkalowe i siatkowe szlafroki **perkal na meble.**

PŁÓCIENKA na pościele, NANKINY, ZAPAŁ, ręczniki, serwety **płócienka bawełniane**

Powyższe artykuły w najlepszej jakości po stosunkowo tanich cenach mam zawsze na składzie

we Wiedniu. Mariahilferstrasse Nr. 97.

Zlecenia wykonują się rychło! — Wzory bezpłatnie i franko!

Die Gefertigte bringt dem P. T. Publicum zur gefälligen Kenntnissname, dass sie bei ihrer, in **Czernowitz** erbauten

Dampfbrettsaege

alle **Gattungen runder und kantiger Bauhölzer** als **Saulten und Croquen, Platten** etc., sowie **alle Gattungen von Pfosten, Bretter und Latten en gros** und **en detail** sowohl loco Czernowitz, als in Lieferungen ab **Bahn oder Pruth-Stationen**, zu den billigst gestellten Preisen verkauft.

Direction der Herrschaft
Putilla-Jasienów
Dampfsäge Concordia Czernowitz.
2056 3—6

Za poręczeniem utrzymania włosów.

Największym cudem nowoczesnym
jest teraz między wszystkiemi
środkami dla porostu włosów

tak sławna przez najsłynniejszych lekarzy badana, z najświetniejszych i dziwnie działających wyników znana, przez Jego Cesarsko Królewską Apostolską **Mość Cesarza Franciszka Józefa** Pierwszego Austrjackiego, Króla węgierskiego i czeskiego itd. wyłącznym przywilejem na cały obszar c. k. austrjackich państw i wszystkich król. węg. krajów koronnych patentem odznaczona

POMADA
z tłuszczu roślinnego.

O prawdzie przytoczonego zdania każdy się przekona. Przy dokładnem i regularnem zastosowaniu tego tak doskonałego środka do porostu włosów zwanego pomadą z tłuszczu roślinnego zarosną nawet najbardziej łyse miejsca głowy bujnym włosem, siwe i rude włosy nabiorą ciemnej barwy; pomada ta wzmacnia miejsce zarastające włosami w cudowny sposób, usuwa każdego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zapobiega całkiem i na zawsze w bardzo krótkim czasie wypadaniu włosów, nadaje włosom piękny, naturalny połysk i zachowuje je aż do późnej starości przed osiwieniem.

Spotrzebowanie i używanie
tej tak doskonałej pomady z tłuszczu roślinnego odbywa się po prostu przy czesaniu włosów, przyczem szczególnie łyse i obłysiałe miejsca głowy dobrze nacierać należy; gdzie włosy są gęste, wystarcza tylko lekkie wcieranie pomady, gdyż przezto miękczeje skóra na głowie, udziela się z łatwościom porom a wzmacniając tym sposobem włosy, sprawia zarazem szybki tychże porost. W ogóle trzeba włosy dobrze tłustą ręką natrzeć, gdyż przeto nabiorą bardzo pięknego połysku. W porównaniu do innych pomad jest także pomada z tłuszczu roślinnego najtańszą, bo jest nader obfitą. Przez używanie tej tak doskonałej pomady z tłuszczu roślinnego, posiadającej tak znakomite, przymioty, zapobiega się wypadaniu włosów a rośnięcie włosów nadzwyczaj prędko się odbywa.

Z powodu nader miłego zapachu i okazałego zewnętrznego kształtu pomada ta stanowi prócz tego ozdobę najpyszniejszej gotowalni.

Cena słoika wraz z opisem użycia w 7 językach tylko **1 zł. w. a.** pocztą **1 zł. 10 c.**

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Prawdziwa i niesfałszowana do nabycia jedynie i wyłącznie u p. ZYGM. RUCKERA, apteka pod srebr. orłem we Lwowie,
dokąd należy adresować wszelkie pisemne **zamówienia**, które z prowinsji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową jaknajspieszniej wykonane będą. 1895 3—12

Dla łysych wzmocnienie porostu włosów. — Wypadanie włosów i tworzenie się łysieżu ustaje. — Nader ważne dla mężczyzn i kobiet.

Srebro Britania

est jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziestą część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britanin srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł. z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograniasta).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.
Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,
eng'ische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 17—36

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A w połączeniu z **Chiną** i z **Kakao**.

Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie, na ten preparat, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **Ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskim wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególniej dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących:

Niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.* 1873 9—33

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Rodyka.

Prenotacje
do wzięcia udziału
w grach towarzystwa
na
węgierskie
LOSY PREMIOWE,
wartości nominalnej 100 zł.
przyjmują się od dzisiaj.

Gra towarzystwa rozpoczyna się
z najbliższem ciągnieniem
dnia 15. maja.
Rocznie 4 ciągnienia
z główną wygraną złr. 150.000.
z mniejszemi złr. 10000, 5000.
Najniższa wygrana 124 zł.
podnosi się do 200 zł.

Warunki.

1. Każde towarzystwo składa się ze 100 takich losów.
2. Każda wygrana, która podczas 8 ciągnień przypadnia na jeden lub kilka towarzystwu należących losów, które przypaść mogą podczas trwania wypłat, będzie, po odtrąceniu cena na zakupno losu uzupełniającego grupę, bezzwłocznie rozdzieloną pomiędzy uczestników.
3. Po rozwiązaniu towarzystwa otrzyma każdy uczestnik za każdy kwit udziałowy, który posiada w towarzystwie, jeden z losów należących do towarzystwa.
4. **Cena jednego kwitu udziałowego wynosi 105 zł.**, na który przy zamówieniu do mojej kasy 5 zł. uiścić należy listownie lub za prekazem, **resztą zaś rozdziela się na 25 rat miesięcznych po 4 zł.**
5. Po nadejściu zameldowania otrzyma kupujący kwit udziałowy, na którym wyrażone są serje i numera 100 losów, z równoczesnem nadesłaniem 25 frankowanych przekazów pocztowych (dla Węgier węgierskie) do nadsyłania dalszych rat, przezco oszczędza się trud i dalszy wydatek.

Listy ciągnienia nadsyłają się franco.

Ponieważ cena kupna wynosi 105 zł. a najmniejsza wygrana 124 zł. i sięga do 200 zł. to pomimo nadziei zrobienia podczas 4 powtarzających się ciągnień w roku, nie ma żadnej straty, lecz w najgorszym wypadku zapewnioną jest mała wygrana, którą użyć można na założenie kapitału.

Promesy po 2 złr. 50 c. i stempel.

2081 2—5

Ferdinand F. Leitner,
kais. königl. Hofwechsler, we Wiedniu, I. Schottenring 1.

Nie potrzeba frotera!

Z istniejących dotychczas!
najpiękniejsza, najlepsza i najtańsza
Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi
własnego wyrobu.

Taniością i trwałością przewyższa wszelkie amerykańskie i wiedeńskie w czterech kolorach Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jasionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. machoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej.

Funt wystarcza na **wielki** pokój **kosztuje 1 zł.**

Skład wosku

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE w rynku l. 45.

Do nabycia: We *Wiedniu* w handlu F. Bertyak Neustiftgasse 26, w *Pradze* w handlu J. Preissig Heinrichsgasse, w *Krakowie* w handlu F. Fischer w rynku, w *Tarnowie* w handlu F. Leszczyński, w *Rzeszowie* w handlu J. Scheiter i Sp., w *Przemyślu* w handlu E. Machalski, w *Jarosławiu* w handlu K. Zabłotny, w *Stanisławowie* w handlu N. Kopacz, w *Zaleszczykach* w handlu W. Sanocki, w *Czerniowcach* w handlu Ig. Schnircha 1991 6—14

Nie potrzeb frotera! — Nie potrzeba frotera! — Nie potrzeba frotera!

Towarzystwo wzajemnego kredytu
w Krakowie.

Stan z dnia 31. marca 1875 roku.

Przychód.

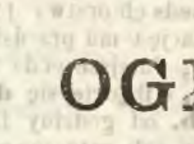
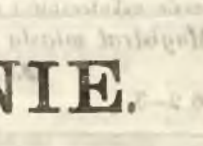
Wpłacone udziały	zł. 162.850	c. —
Wkładki na rachunek bieżący	„ 169.512	„ 78
Procent pobrany	„ 9.490	„ 89
Razem	zł. 341.853	c. 67

Rozchód.

Na pożyczkach u członków	zł. 205.955	c. 10
Procenta wypłacone	„ 592	„ 90
Wydatki administracyjne	„ 170	„ 66
Gotówka a) w banknotach	„ 15.635	„ 01
b) w czekach	„ 119.500	„ —
Razem	zł. 341.853	c. 67

Dyrekcja podaje zarazem do wiadomości, że od dnia 1. kwietnia r. b. stopa procentowa od pożyczek udzielanych członkom z 9% na 8% zniżoną została.

H. Wodzicki. *H. Komar.* *H. Kieszkowski,*
Szef biura *L. Jędrzejowicz.* 2092 2—3


C. k. uprzyw. kolej galic.
Karola Ludwika.


OGŁOSZENIE.

Bliższych szczegółów i udzielonych koncesyj z powodu zaprowadzonej z dniem 1. kwietnia r. b. taryfy wyjątkowej II. dla transportu zboża, płodów strączkowych i wszelkiego rodzaju mlewa, że stacyi kolei rumuńskiej i galicyjskiej do Niemiec, powziąść można z ogłoszeń w lokalnościach naszych dworców umieszczonych.

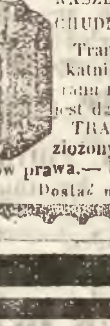
Lwów, dnia 11. kwietnia 1875. 2082 3—3

Dyrekcja ruchu.

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

HUILE DE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZA HOGGA.



Przeciw słabościom piersiowym, suchotom, zapaleniu płuc, katarom, kaszlom chronicznym, skrofułom, liszajom, gruczołom, upławom, chudnieniu dzieci, ogólnemu osłabieniu, reumatyzmom (goścowi), [illegible]

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* [illegible] tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem [illegible] jest dziś *powszechnie uznaną*.

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszki złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych
w LINCOLNIE (Anglii) i WIEDNIU.

Wiedeń 4. kwietnia 1875.

PP.

Mamy zaszczyt niniejszem donieść, że na dniu dzisiejszym **otworzyliśmy filię naszych machin rolniczych z fabryk w Lincolnie i we Wiedniu pod własną firmą**

☞ we LWOWIE ☜

i że zastępstwo naszej firmy w tem miejscu również i kierownictwo interesów powierzyliśmy naszemu pełnomocnikowi panu Adolfowi Künast.

Przez urządzenie tej naszej filji ustanowiony **bezpośredni obrót**, może tylko służyć w obopólnym interesie i sądzimy, że zbędnem byłoby zapewnienie z naszej strony, iż wszystko uczyniliśmy, by naszym szanownym odbiorcom, wszelkie możliwe ułatwienia nastręczyć.

W naszym równocześnie urządzonym **WARSTACIE** wykonujemy wszelkie reparacje jak najspieszniej i najlepiej.

Prosimy także przyjąć do wiadomości, że nasze dotąd przez panów **Wichera & Kerman we Lwowie, Czerniowcach i Proskurowie utrzymywane składy komisowe, machin rolniczych, przez nas samych zwinięte zostały i my li tylko sami wyłącznie przez naszą filję, nasze machiny rolnicze ☞ bezpośrednio ☜** po cenach fabrycznych **dostarczamy.**

2033 8—? Z uszanowaniem

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.

☞ Bióro we **LWOWIE** przy ulicy Czarnieckiego Nr. **4.** na 1 piętrze.

Clayton & Shuttleworth. — Clayton & Shuttleworth.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.